LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 7 CZERWCA (junho) — 1977 — Nr 3.529 — (21/77)

INFLACJA

DZISIEJSZA CHOROBA EKONOMICZNA ŚWIATA

Na inflację czyli na ciągłe zwyżkowanie cen na produkty albo na ciągły spadek wartości pieniądza, cierpi cały świat. Powodów tej choroby jest bardzo wiele, ale najgłówniejszy to chyba wzrost ceny materiałów podstawowych (surowców) względnie energii koniecznie potrzebnej (ropa naftowa, prąd elektryczny itd.), jak to się stało, gdy Arabowie podnieśli raptem cenę na swe "czarne złoto" czyli ropę naftową.

Brazylia też nie uchroniła się od skutków tej zwyżki. Powody te same co i w całym świecie, a przede wszystkim biliony dolarów, płacone za produkty ropne, które, z braku własnych, musi sprowadzać z Bliskiego Wschodu i Afryki. I tu właśnie tkwi dramatyczna sytuacja rządu. Obciąć drastycznie jej dowóz? — Nie, ani pomyśleć o tym, gdyż było by to powodem kompletnego zastoju tak w przemyśle jak i w rolnictwie, czyli jeszcze większy kryzys. Podnosić na nią cenę, jak już faktycznie od dłuższego czasu to się robi? — mały rezultat, gdyż przez zwyżkę gazoliny wzrasta cena wszystkich innych produktów, a zwłaszcza pierwszej potrzeby. Kryzys się powtarza.

Rząd walczy z tą inflacją przeszło od kilku lat, ale bez pozytywnych rezultatów.

Zeszłego roku ceny poszły w górę o ponad 40 procent. W dwóch pierwszych tygodniach tego miesiąca, według Fundacji G. Vargasa, przekroczyły aż 3 procent.

Nic więc dziwnego, że 18 ub. miesiąca znowu zebrała się Rada Rozwoju Ekonomicznego, aby wreszcie powstrzymać tę galopującą chorobę.

Pierwszym rezultatem tego zebrania było — według dekretu Prezydenta Geisela — podpisanego w tym samym dniu — skoncentrowanie specjalnych upoważnień w rękach ministra Skarbu, M. H. Simonsen, aby on, mając fiskalizację monetarną całości, ściśle mógł kontrolować tendencję zwyżkowania cen.

Jeszcze wprawdzie nieoficjalnie, ale już wiadomo, że do końca roku ceny najważniejszych artykułów mają być zamrożone.

Po Costa Rica, gdzie była w ostatnim dniu maja, ROSALYNN CARTER, udaje się do Ekwadoru w swej podróży przyjacielsko-politycznej po Ameryce Łacińskiej, w którą też została włączona i Brazylia.

Amerykanin uratował Morze Północne

PO KATASTROFALNYM WYPŁYWIE ROPY Z SZYBU "BRAVO" NA MORZU PÓŁNOCNYM

Czym jest dla nas dziś benzyna, nafta i wszelkiego rodzaju oleje — wszyscy wiemy. Po prostu nawet trudno wyobrazić sobie życie bez tych produktów. Obecnie od nich zależy nasze jedzenie, nasze odzienie i wszystko. Gdy drożeje gazolina i produkty pokrewne, wszyscy wiedzą, że wszystko zaraz podrożeje. A gdyby one staniały, wszystko potaniałoby. Innymi słowy — choć wyziewy trują — tymi wyrobami z ropy naftowej żyjemy i w nich się obracamy.

Dawniej tę ropę naftową wydobywało się z ziemi na lądzie otwartym. W czasach dzisiejszych, gdy ropa lądowa już się wykańcza, ludzkość poczęła ją poszukiwać pod dnem głębin morskich. Jeżeli na lądzie eksploatacja ropy przedstawia wielkie niebezpieczeństwa i wielkie trudności, to cóż mówić o nich na tak zwanych platformach morskich? Są kolosalne, tak przy wierceniu ich na burzliwym morzu, jak i w ich utrzymaniu.

Pokazało się to ostatnio 22 kwietnia br., o 27 km od zatoki Stavanger, na pełnym Morzu Północnym, gdy ropa z wielką siłą trysnęła ze szybu "Bravo", sięgając 60 m wysokości ponad platformę i wyrzucając około 5 tysięcy ton na morze dziennie.

Opatrznościowo nikt z ludzi nie zginął i choć ropa w dużym stopniu jest przesiąknięta gazem palnym, nie buchnęła ogniem.

Straty materialne w tej chwili są nieobliczalne, związane z samym uszkodzeniem kosztownego urządzenia platformy, z wyciekiem dziś cennego płynu i z wysiłkami "zakneblowania" szybu, w którym brały udział dziesiątki specjalnych okrętów do gaszenia, setki ludzi z obsługi pod kierunkiem wyszkolonych specjalistów i najrozmaitszych środków do zahamowania ciśnienia tego wytrysku.

Na szczęście, szyb został "zakneblowany" dzięki wytrawnemu technikowi amerykańskiemu — Paul Adair. On to uratował wody Morza Północnego przed katastrofalnym zanieczyszczeniem.

Zasoby wody się kurczą

UCZENI ZAPOWIADAJĄ BRAK SŁODKIEJ WODY ZA JAKIEŚ 50 LAT

Że brak nam coraz dokuczliwszy ropy i produktów z niej pochodnych, to wszyscy wiemy i nie dziwimy się temu, boć ona nie płynie rzekami z nieba "deszczem" nie leje. Ale woda, woda do picia, gotowania, prania i podlewania? Żeby jej zbraknąć miało, — nie, to nigdy! A jednak tak jest. Pomyślmy tylko — liczba mieszkańców świata już idzie w biliony.

Z nimi też wzrośnie w setki trilionów ilość bydła i nierogacizny, która nie potrzebuje tyle wody, co człowiek, ale bez niej się nie obędzie. A cóż dopiero mówić o nawadnianiu ziemi pod uprawę i innych tysiącznych potrzebach? Rzek na ziemi natomiast nie przybędzie. Przeciwnie. Wskutek karczowania lasów i zmniejszania się opadów deszczowych — poziom wody w rzekach ciągle się obniża. Już obecnie, jak obliczono, wody słodkiej pod dostatkiem ma zaledwie 14 procent ludności.

Cóż robić? Otóż nad tym zastanawiali się niedawno przedstawiciele 117 państw przez 10 dni w Mar del Plata, Argentyna, pod kierunkiem ONU. Doszli oni do przekonania, że już teraz trzeba by rozpocząć prace nad doprowadzeniem słodkiej wody kanałami do najważniejszych punktów globu, celem dostarczania jej do picia i gotowania, do instalacji sanitarnej oraz do nawodnienia ziemi uprawnej. Praca kolosalna i cenę jej obliczono na 200 bilionów dolarów tylko do końca tego wieku. ONU ma tymi pracami kierować.

Ale najtrudniejsza rzecz — to kto ma tych bilionowych sum dostarczyć? Odpowiedzieli, że Banki Światowe. Wszyscy jednak wiedzą, że ze wzrostem ludności, zwiększają się jej potrzeby z dnia na dzień, czemu banki nie zdążają wydołać. Najlepszym dowodem tego to obecność tyle biedoty na ziemi. A ona, mimo wysiłków, zamiast ubywać, zwiększa swe szeregi. Problem trudny do rozwiązania.

Drogie i potrzebne paliwo

STANY ZJEDNOCZONE TEŻ OSZCZĘDZAJĄ GAZOLINĘ

Brazylia już prawie od roku to robi, aby zmniejszyć swe wydatki w zakupie ropy naftowej i pieniądze zaoszczędzone obrócić na postęp w najważniejszych dziedzinach kraju, a Stany Zjednoczone, aby przede wszystkim wzmocnić swój zagrożony potencjał obronny.

Z pierwszego rzutu oka zdawałoby się, że to nie ma żadnego związku z obroną kraju i całego systemu Zachodniego, ale, jak to ostatnio zauważyli prezydent Carter i jego sekretarz Obrony, Harold Brown, jest najściślejszy.

1 — Podczas gdy ropa naftowa czterokrotnie podskoczyła w cenie kupna, Amerykanie nie tylko, że nie zmniejszyli jej zużycie, lecz wielokrotnie powiększyli, gdyż jej cena zakupu nieznacznie tylko została podwyższona. Skutek takiej sytuacji jest ten, że rząd, zamiast więcej łożyć na produkcję domowego użytku (Amerykanów ponad 200 milionów) i obronę, musi coraz drożej płacić i coraz więcej przywozić ropy naftowej z Bliskiego Wschodu.

2 — Ameryka, chcąc być ubezpieczoną od możliwego ataku, musi stale posiadać w rezerwie (depósito) 136 milionów ton ropy naftowej, co by jej, w normalnym użyciu paliwa, wystarczyło zaledwie na 6 miesięcy działań wojennych. Gdyby te jednak przeciągnęły się, jak dwie ostatnie wojny, na czas dłuższy, Amerykanie wraz z całym Zachodem, znaleźliby się w bardzo ciężkiej perspektywie przegrania. Czemu?

3 — Gdyż, jak wszyscy wiedzą i widzą, Rosja wszelkimi siłami dąży do zajęcia wszystkich najważniejszych punktów strategicznych mórz i oceanów (Morze Czerwone, Zatoka Perska, Ocean Indyjski i Morze Północne) i w razie wojny je zablokować, utrudniając w ten sposób dowóz cennego paliwa i sprzętu wojennego.

Aby tego uniknąć, Amerykanie chcąc czy nie chcąc, muszą się opamiętać na czas i zacząć oszczędzać to cenne złoto płynące ze Wschodu.

TRADYCYJNE SPOTKANIE W WASZYNGTONIE

Arcybiskup Waszyngtonu, kardynał William Baum w rozmowie z kongresmanem Edwardem Derwińskim. Kardynał zaprasza co miesiąc na śniadanie katolickich członków obu Izb Kongresu.

W KALEJDOSKOPIE

◆ RIO — Konsulat Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, że — jak wszystko zapowiada — Brazylia w tym roku osiągnie nadwyżkę 100 milionów dolarów w handlu z tym krajem.

◆ MEKSYK — Według oficjalnej wiadomości — między Brazylią a Meksykiem został podpisany układ, na podstawie którego Brazylia ma otrzymać od tego kraju 50 ton fiżonu w zamian za tyleż ton soji w ziarnie.

◆ RIO — Petrobrás podaje, że w dorzeczu Campos 2 szyby tam wywiercone poczęły produkować ropę naftową.

◆ MEKSYK — Wiadomości tamtego kraju podają, że z powodu eksplozji samolotu sowieckiego IL-62 zginęło tam 66 osób i tylko dwie ocalały.

◆ CASCAVEL — Bawiąc w swej jedenastej wizycie w Paranie — prez. Ernesto Geisel zainaugurował dwa bardzo ważne połączenia asfaltowe tego miasta z Toledo i Campo Mourão.

◆ ARAUCÁRIA — W tym samym dniu — 27-05 — w godzinach popołudniowych zainaugurował Rafinerię nafty, pod imieniem Getulio Vargas i odsłonił Pamiątkową Tablicę, poświęconą Członkom Ekspedycyjnego Korpusu ostatniej wojny. W pierwszym miejscu zaznaczył on, że to jego częste przybywanie do Parany jest dowodem wielkiego zaufania Rządu Federalnego do ludności parańskiej, a w Araukarii natomiast podkreślił, że jej Rafineria jest nie tylko wielkim dobrodziejstwem dla Parany, lecz i całego kraju, gdyż będzie ona przynosiła rocznie około 100 milionów dolarów zysku. Najbardziej jednak przystępnym okazał się przy odsłonięciu Tablicy Pamiątkowej, gdzie, tak w rozmowie z ludnością miejscową, serdecznie przyjmującą go pod przewodnictwem tamtejszego prefekta R. Wachowicza, jak i z przedstawicielami ławników (vereadores) całego Stanu, okazał swe wielkie zainteresowanie dla spraw miejscowych.

◆ SOUTHGATE, Kenucky — W nocy z soboty na niedzielę w Beverly Hills Supper Club straciło życie około 160 osób wskutek nagłego pożaru.

◆ ADDIS ABEBA — Rząd marksistowski Abisynii wydalił attaché wojskowych: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemiec Zachodnich i ograniczył o połowę personel ambasady amerykańskiej.

◆ BRASILIA — Od 4 tego miesiąca rząd na podstawie dekretów nr 1.470 i 77.745 rozpoczął pobierać od wyjeżdżających za granicę 16 tysięcy kruzeirów w miejsce 12 tysięcy, jako depozyt, mający być zwrócony po upływie jednego roku.

◆ BRASILIA — Prezydent Komisji Finansowej Produkcji podał do wiadomości, że rząd powziął ważne rezolucje, aby powiększyć korzyści z handlu kukurydzą i bawełną.

◆ BRAZYLIA — Po kawie, oleju i otrębach ze soji — do końca tego roku ma być zamrożona cena na cukier — jak już zapowiedział minister Skarbu, M. H. Simonsen.

◆ BUENOS AIRES — Podają wiadomości z Argentyny, że z jednej strony padł ofiarą terroru pułkownik zref. Angel Sureda, z drugiej znów strony — przywódca terroru, Fernando Juan Lagos, niby za śmierć gen. Osmar C. Actis.

◆ MADRYT — Dnia 31 maja Torcuato Fernandez, prezydent Izby Poselskiej (Cortes) Hiszpanii przedstawił prośbę o zwolnienie go ze swego stanowiska. Na życzenie jednak króla ma pozostać na nim aż do 15 czerwca, czyli do dnia wyborów w tym kraju.

◆ RIO — Minister Spraw Zagranicznych, Azeredo da Silveira, w swym referacie w Wyższej Szkole Wojskowej zaznaczył, że Brazylia — owszem, zgadza się na niektóre poprawki zabezpieczające świat przed rozsiewaniem się broni jądrowej, ale jedynie w kontekście swego oryginalnego Kontraktu Nuklearnego z Niemcami Zachodnimi.

Argentyna i Brazylia

NIEPOROZUMIENIE WYWOŁANE BUDOWĄ 2 ZAPÓR WODNYCH

W ostatnich wyborach argentyńskich pewien kandydat na deputowanego jako hasło wyborcze obrał sobie: "stać się kłodą przysłowiową u nóg Brazylii w jej dążeniu do wielkości'.

Tą "kłodą" faktycznie była i jest jeszcze "uprzednia konsultacja w sprawie rzek międzynarodowych", w naszym wypadku — rzeka Parana, na której Brazylia wspólnie z Paragwajem buduje największą elektrownię w świecie — Itaipu.

Ponieważ ta rzeka przepływa przez terytorium argentyńskie, Argentyna domagała się, aby Brazylia przedstawiła jej plany tej budowy i czekała oczywiście na jej orzeczenie.

Brazylia załatwiła tę sprawę z Paragwajem i uważa, że ta kwestia należy li tylko do dwóch bezpośrednio zainteresowanych kontrahentów i rozpoczęła prace nad budową zapory wodnej w Itaipu.

Argentyna, nie dając za wygraną, kilka miesięcy temu przedstawiła Brazylii propozycję, aby tak "Itaipu" jak i "Corpus" budować wspólnie i później wykorzystywać ich energię w trójprzymierzu, to znaczy Brazylia, Argentyna i Paragwaj. Brazylia, mając na uwadze wielkie trudności techniczno-polityczne tego ujęcia sprawy, postanowiła nie odpowiadać ani tak ani nie na tę propozycję. Ta właśnie postawa rządu brazylijskiego rozdrażniła bardzo niektóre czynniki rządu argentyńskiego, stając się ową "kłodą niezgody" między dwoma sąsiednimi państwami.

Zapatrywanie Brazylii jest jednak zupełnie słuszne. Jeżeli ona nie miesza się wcale w umowę i budowę elektrowni "Corpus" między Argentyną i Paragwajem, pragnie też mieć taką swobodę w budowie Itaipu z tymże samym Paragwajem na terytoriach brazylijsko - paragwajskich. Sprawa wydaje się zupełnie jasna.

Dawniejszy podział świata na: biednych i bogatych

DZIŚ GO DZIELĄ NA: POŁUDNIOWY I PÓŁNOCNY

Nie tak dawno odbyła się w Londynie Konferencja 7 państw najbardziej rozwiniętych, reprezentowana przez swoje czynniki administracyjne.

Według podawanych wiadomości — chodziło im przede wszystkim o ostateczne wybrnięcie z kryzysu gospodarczo-finansowego, sprowokowanego przez embargo arabskie i o zmniejszenie zastraszającej liczby bezrobotnych, których utrzymanie obciąża bardzo kieszeń państwową i hamuje postęp. Były to państwa tzw. północne.

Obecnie w Paryżu obradują tzw. państwa południowe, czyli zmierzające do rozwoju, które w dialogu z przedstawicielami państw rozwiniętych, starają się poprawić los reszty świata. Jest ich wszystkich razem 27 państw do których zalicza się też i Brazylia, reprezentowana przez swego ministra Spraw Zagranicznych, Azeredo da Silveira.

Na tej to Konferencji w Paryżu — Carter przez swego przedstawiciela, Cyrus Vance, przedstawił gotowość współpracy w wysiłku na zaprowadzenie nowego porządku ekonomicznego świata, opierającego się na sprawiedliwości, również i wzroście.

Zasada wiernie demokratyczna i najzupełniej słuszna!

Jeżeli ludzkość jest jedna i do niej należy ziemia wraz ze swymi bogactwami, to czemuż jedne narody mają być technicznie i materialnie bardziej rozwinięte, a drugie, a zwłaszcza z tzw. Trzeciego Świata, czyli nie związane politycznie ani ze Stanami Zjednoczonymi ani z Rosją Sowiecką, ginąć z zacofania, nędzy i głodu?

Z tej to prostej racji braterstwa i sprawiedliwości narody bardziej rozwinięte powinny przyjść z pomocą narodom upośledzonym, dzieląc się z nimi swymi zdobyczami szkolnictwa, rozwoju technologicznego, a przede wszystkim rolnictwa i produktów rolniczych, gdyż to jest pierwszą potrzebą ich życia i rozwoju.

PODSŁUCHANE...

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI DUSZPASTERSTWA WIEJSKIEGO — W dniach 3 i 4 maja br. zebrali się księża przedstawiciele duszpasterstwa wiejskiego 6 diecezji w Ponta Grossie, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Dominika Wiśniewskiego CM., by rozpatrzyć potrzeby parafii wiejskich, następujących diecezji: Palmas, Curitiba, Ponta Grossa, Paranaguá, Guarapuava i União da Vitória. Zebranie zagaił Ks. Angelo Perin i oddał głos Ks. Bp. Wiśniewskiemu jako Przewodniczącemu. W zebraniu wzięło udział 9 księży, w tym 3 Księży Misjonarzy i 2 Siostry zakonne. Najpierw dano rzut oka na dotychczasowe duszpasterstwo. Następnie omówiono wyniki dotychczasowej pracy, jak i przedstawiono nie tylko napotykane trudności, ale i dobrą wolę każdej diecezji ,by zorganizowaną pracę, jeszcze więcej udoskonalić. W tym celu utworzono organ centralny z zamiarem ujednostajnienia i ożywienia pracy duszpasterskiej na tym ugorze. Jako praktyczny wynik zjazdu, postanowiono zebrać się w dniach od 2 do 4 sierpnia br. na tym samym miejscu w Ponta Grossa, w Centrum Wyszkolenia Liderów, ale w zwiększonej liczbie, tak księży i Sióstr zakonnych, jak i liderów świeckich, dla jeszcze lepszego dobra duchowego ludzi z interioru.

WSPOMINAJĄC ZAMORDOWANYCH W KATYNIU — Zgodnie z apelem Światowej Federacji Stowarzyszeń Polskich Kombatantów SPK, w dniu 1 maja br. zostało odprawione w polskim kościele Nossa Senhora Auxiliadora w São Paulo uroczyste nabożeństwo żałobne na intencję ofiar zamordowanych przez N.K.W.D. w Katyniu i innych, nieznanych dotychczas, miejscach kaźni. Mszę świętą odprawił proboszcz kolonii polskiej i kapelan Koła SPK w São Paulo, ks. Stanisław Łobaza, wygłaszając przy tem płomienne i pełne oratorskiej swady, kazanie okolicznościowe. Prezes Koła SPK w São Paulo p. Mieczysław Wieliczka, odczytał orędzie Prezydenta R. P. na Obczyźnie Dr Prof. Stanisława Ostrowskiego z okazji rocznicy 3 maja.

Data celebracji została przesunięta, ponieważ dzień 24 kwietnia br. kończył przedłużony "weekend", a w takich przypadkach normalnie zmniejsza się frekwencja na nabożeństwach. Patriotyczna publiczność polska, na którą zawsze można liczyć, dopisała. **IKS**

NA MIEJSCE KS. JÓZEFA ZAJĄCA, który był superiorem Domu Centralnego Księży Misjonarzy w Kurytybie przez prawie długich 6 lat i który wyjechał do Polski w odwiedziny swej najbliższej rodziny na zasłużone wczasy, został wybrany superiorem tegoż Domu — Ks. Szymon Waienga, syn Franciszka i Rozalii, mieszkających w Dom Pedro, brat Ks. Geralda, proboszcza w Orleansie i 2 Sióstr, należących do Zgromadzenia Rodziny Maryi.

Gdy ta wiadomość została oficjalnie odczytana z Dekretu Ks. Władysława Biernackiego, Przełożonego Prowincjalnego, w dniu 24 maja, szyby w refektarzu omal nie popękały z przelicznych oklasków Księży i Seminarzystów obecnych oraz z owego silnego "Sto lat...", odśpiewanego na jego cześć.

Najzupełniej zasłużył sobie na nie, gdyż mimo, że jest już Proboszczem Parafii św. Wincentego i bardzo kłopotliwego urzędu ekonoma Domu, jest zawsze dla wszystkich z uśmiechem uprzejmy i stale radosny. Jest młody i zaledwie dwa lata i trochę księdzem, więc chyba dzielnie wytrzyma na swych barkach te trzy urzędy. Szczęść mu, Boże, na długie lata.

APOSTOLSKA PRACA na autostradach parańskich. — Pod tym tytułem Ks. Marian Litewka, CM., pierwszy duszpasterz tego ruchu w Paranie, w Iprosul przedstawił zwięźle i jasno jego zasady i cele.

O cóż tu chodzi? — O powiększenie Królestwa Niebieskiego, głoszonego przez Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła od prawie dwóch tysięcy lat naszej ery, — o dawanie Misji św. tym, którzy, pędząc w autach i kaminionach za groszem na utrzymanie swojej rodziny, nie mają czasu i możliwości uczestniczyć w nich w swych Kościołach i Kaplicach, jak również i tym, którzy, aby obsłużyć te rzesze szoferów i ich pomocników, muszą czekać na nich po coraz liczniejszych stacjach benzynowych, restauracjach, lanszonetach i najrozmaitszych warsztatach reparacyjnych po jednej i drugiej stronie asfaltu.

Oto Ks. Marian, aby i im dać w słowie i Komunii św. Jezusa, zajeżdża w dniach i godzinach wyznaczonych do takich kilkunastu punktów, które już posiada, zapoznaje się z przejeżdżającymi szoferami, zaprasza i zbiera ich razem z obsługą stacji benzynowej, restauracji, lanszonety oraz warsztatów istniejących — zebranym daje katechizm, spowiada ochotnych, przypomina o obowiązkach co do duszy ludzkiej, uczy śpiewu, odprawia najświętszą Ofiarę z rozdzielaniem Komunii św. i po tym wszystkim, gdy czas pozwala, wyświetla przeźrocza z życia i Męki Jezusa.

Po należnym wypoczynku jedzie do następnego punktu, odwiedzając po drodze miejscowego biskupa czy proboszcza, aby za ich wiedzą powtórzyć to samo. Praca prawdziwie apostolska.

MISJE ŚW. W SATURNO, PARAFIA ORLEANS. — Od 21 do 29 maja br. głosili Misje św. Księża Misjonarze w osobach: Józefa Orłowskiego, Mieczysława Lekenta i Gerarda Wałęgi, przy dzielnej pomocy seminarzystów: Augusta i Nelsona.

Gorliwość ich była boża i ochotna. Dzień rozpoczynał się o godz. 5-tej rano pobudką i modlitwą. O godzinie 6-tej Ks. Mieczysław Lekent rozpoczynał swą Mszę św. na przedganku miejscowego Grupo Escolar, zawsze z podniosłym kazanie, w którym nawoływał lud Boży do gorliwego brania udziału w Misji św. i pamiętaniu o swej nieśmiertelnej duszy. Dwaj inni Księża wraz z klerykami garnęli dzieci na katechizm i głosili konferencje do młodzieży i do związanych świętym związkiem małżeństwa.

Wielkką atrakcją i podnietą duchową tego ludu były tradycyjne na Misjach św.: Procesje, Droga Krzyżowa, specjalne Msze św. dla chorych, za dusze zmarłych, błogosławienie dzieci i akty pokutne. Wspaniałym rezultatem tego były bardzo liczne Komunie św. przyjmowane z wiarą i przejęciem oraz widoczna poprawa.

Nie zapomniał też o tych Misjach św. sam Najczcigodniejszy Ks. Arcybiskup, Dom Pedro Fedalto, bo osobiście przyjechał na nie, odprawił Najśw. Ofiarę, i widząc gromadnie zebrany lud oraz owe liczne domki rozsiane dookoła, podziękował serdecznie za gorliwość tak Misjonarzy jak i ludu, płomiennie go zachęcił do jak najszybszego pobudowania kościoła, pod kierunkiem nowo-obranej Komisji i ochotnej współpracy wszystkich wiernych.

Misje św. zakończono w niedzielę — 29 maja, Mszą św. dziękczynną za łaski odebrane w czasie tego "Czasu Zbawienia" — o godzinie 9,30. Jak w czasie całych Misji — tak i na zakończenie pogoda była wspaniała. Po serdecznych słowach pożegnalnych Misjonarzy, poświęcono pewną ilość Kapliczek, aby one, odwiedzając periodycznie domy w Saturno, stale przypominały o Misjach św. i o obietnicach na nich uczynionych.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

Rewelacyjne niedokładności

Do zadań prasy należy, o ile możności ,wierne i dokładne informowanie czytelników czasopism o tym, co się w świecie dzieje albo co się stało.

Ponieważ "errare humanum est" (błądzić jest rzeczą ludzką), a nie myli się tylko ten, kto śpi albo nic nie robi i biorąc pod uwagę, że dziennikarze i korespondenci też są ludźmi, nie należy się więc zbytnio dziwić, jeżeli czasem, tu i ówdzie, wśród tych okoliczności, jakaś wiadomość zostanie zniekształcona albo podana we formie niezbyt ściśle odpowiadającej faktom albo rzeczywistości.

Uwagi te tyczą się artykułu opublikowanego w tygodniku "Lud" dnia 10 maja br. pt. "Rewelacje Time w USA", z podtytułem: "W marcu ubiegłego roku, Izrael o mało nie użył bomby atomowej".

Aby nie było nieporozumienia w narodzie i żeby ludzi niepotrzebne nie straszyć alarmującymi wiadomościami, należy od razu stwierdzić, że "w marcu ubiegłego roku" nikt nikomu atmówką nie groził. Informacja ta jest primaaprilowskim kawałem, tylko spóźnionym o kilka dni.

Ponieważ oprócz tego, w treści wspomnianego artykułu, są również inne niedokładności, należałoby więc całą historię opowiedzieć od początku do końca, aby sprawy porozstawiać po właściwych kątach.

W wojnie Izraela, w październiku 1973 roku, znanej pod nazwą "Jom Kippur", Żydzi ponieśli poważne straty. Powody były dwa: Zbagatelizowanie czy niedocenienie przez rząd Izraela informacji dostarczanych przez własny wywiad, wobec czego dopiero na cztery godziny przed rozpoczęciem działań wojennych, zarządzono powszechną mobilizację oraz przez fakt, że nieprzyjaciel wybrał jako dzień inwazji, największe święto żydowskie "Pojednania", kiedy przepisy religijne, wywierające wpływ nawet na nieortodoksyjne masy, paraliżują normalne, codzienne życie.

Niezależnie od skutków zaskoczenia, stosunek uzbrojenia był dla Izraela bardzo niekorzystne. Połączone siły wojskowe Egiptu i Syrii w porównaniu z Izraelem przedstawiały się następująco: Armie regularne — 380.000 : 95.000, rezerwy — 700.000 : 180.000, czołgi — 3.255 : 1.700, pojazdy uzbrojone — 3.000 : 1.450, samoloty bojowe — 946 : 488, helikoptery — 240 : 74, i wojenne jednostki morskie — 119 : 49.

Zmasowany artyleryjski ogień zaporowy oraz rakiety z wyrzutni obsługowanych przez specjalistów sowieckich, umożliwiły Egipcjanom przeprawę przez kanał Suezki i sforsowanie umocnionej linii obronnej izraelskiej "Bar Levi". Również brak przygotowanych odpowiednich rezerw na froncie syryjskim, zmusił Izraela do oddania niektórych pozycji strategicznych na wyżynie Golan.

Sytuacja Izraela była poważna ale nie beznadziejna. Wobec tego należy krytycznie przyjąć rewelacje tygodnika amerykańskiego Time, w trzy lata po zakończeniu wojny, o zamiarze Izraela użycia posiadanych bomb atomowych, jako desperacyjnego gestu, kiedy wszystko było już do stracenia.

Jak twierdzi wspomniany tygodnik Time, minister obrony narodowej Mojsze Dajan miał się zwrócić do premiera rządu Goldy Majer z propozycją użycia bomb atomowych, wobec krytycznej sytuacji określając ją słowami: "Zbliża się koniec Trzeciej Świątyni". Chciał przez to powiedzieć, że grozi zagłada Izraela, podobnie jak przy pierwszym zburzeniu świątyni w Jerozolimie przez Babilończyków w roku 586 a. C. oraz przy drugim w roku A. D. 70 przez Rzymian, kiedy państwo utraciło niepodległość.

Szala zwycięstwa przechyliła się jednak na korzyść Izraela i bomby jako już niepotrzebne powędrowały z powrotem do tunelu na pustyni Negew.

Desant wojska Izraela w sile 20.000 ludzi i 500 czołgów przerwał linię frontu pomiędzy dwoma egipskimi armiami i na wysokości Wielkiego Gorzkiego Jeziora przeprawił się na zachodni brzeg kanału Suezkiego, odcinając manewrem oskrzydlającym, sięgającym aż do portu Adabiya w zatoce suezkiej, III armię egipską od jej zaplecza. Przecinając połączenie z Kairem nie dopuszczał do dostawy paliwa, żywności i wody, które ze względów humanitarnych, rozumie się z wyjątkiem benzyny, zrzucano na spadochronach ze samolotów w służbie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W swej ofensywie wojska izraelskie doszły na odległość 45 mil od stolicy Egiptu. Również na froncie syryjskim Izrael odzyskał wszystkie stracone początkowo pozycje i działanie przeniósł na teren Syrii, dochodząc na odległość 30 mil do Damaszku.

Wobec takiego stanu, Związek Sowiecki w obawie o swoich pupilów, których uzbroił i zachęcił do wojny, wiedząc nawet o dniu jej rozpoczęcia, ponieważ na kilka dni przedtem wyewakuował z Egiptu rodziny swych specjalistów, wystąpił do Rady Bezpieczeństwa z żądaniem wywarcia nacisku na Izrael celem zaprzestania działań wojennych. Wniosek ten poparły Stany Zjednoczone i inne państwa z wyjątkiem Chin. Izrael uległ naciskowi i wycofał się na wschodni brzeg kanału Sueskiego.

A zatem interwencja zewnętrzna odbyła się nie w obronie Izraela, jak to daje do zrozumienia wspomniany artykuł w tygodniku "Ludu" pisząc, że "gdy ofensywa sił egipskich i syryjskich zapowiadały ich zwycięstwo" ale wprost przeciwnie, kiedy wojska egipskie stały w obliczu katastrofy a na północy wojna toczyła się na syryjskim terytorium.

Takie są niezaprzeczalne, historyczne fakty, które należy bezstronnie stwierdzić.

Główną rolę w nacisku na Izraela odegrał wszechmożny wówczas Dr Henry Kissinger. Zachowanie się jego, które wydarło im z rąk owoce zwycięstwa, Żydzi odczuli jako zdradę narodową, i odpowiednio postąpili. Jak doniósł miesięcznik amerykański "Listy do Polaków" z listopada 1976 roku, Dr H. Kissinger został wyklęty ze społeczności żydowskiej przez Amerykański Najwyższy Sąd Rabinacki w Nowym Jorku, pod przewodnictwem naczelnego rabina Marwina Fridmana. Tego rodzaju klątwa jest ponurą i dramatyczną ceremonią przy czarnych świecach, które po wyroku sędziowie gaszą uroczyście jako polecenie, że tak powinien być zgaszone istnienie wyklętego. Swego czasu skutki takiej klątwy były straszne, bo wyklętemu współwyznawcy nawet wody nie mogli podać. Było to wykluczenie bardziej skuteczne niż klątwa papieska, wobec solidarności religijnej Żydów. Ale "tempora mutantur" i Dr Henry, jeżeli rzeczywiście został wyklęty, to prawdopodobnie wiele sobie z tego nie robi ceregeli, zwłaszcza że jest ateistą.

Izrael nigdy nie zaprzeczył pogłoskom o posiadaniu bomb atomowych ani tego nie potwierdził. (Ma ich podobno 13 a raczej miał w 1976 roku). Ale sądząc po środkach zabezpieczających, jakimi ochrania swe zakłady nuklearne, zwane popularnie "fabrykami tekstylnymi", to na pewno nie służą one do produkcji pary wodnej. Przelot nad nimi jest zakazany nawet dla własnych samolotów. W czasie "wojny sześciu dni" w 1967 roku zestrzelili własny Mirage III, ktkóry się tam zabłąkał, a w 1973 roku strącili libijski samolot pasażerski, lecący z Bengazi do Kairu, który zeszedł z kursu i przelatywał ponad instalacjami w Dimona. Zginęło 108 ludzi.

Trudności w dostawie surowca (używają przeważnie własnych fosfatów) powodują, że nie mogą sobie pozwolić na rozbudowę instalacji na dużą skalę i produkują bomby oceniane tylko na 20 kiloton, to jest zaledwie takie, jakie zostały zrzucone na Hiroszimę i Nagasaki.

Jak wiadomo, uran zanika po długim okresie czasu. Natomiast znacznie szybciej, bo w czasie od 17 września do 2 grudnia 1968 r. 200 ton rudy uranowej, będącej własnością zachodnio-niemieckiej firmy Asmara Chemie PmBH, mającej ścisłe kontakty handlowe z Izraelem, znikło ze statku "Scheenberg A", którego właścicielem był agent Izraela Dan Aerbel (Erbol) w czasie podróży z Amsterdamu do tureckiego portu w Iskenderun. Ruda znikła ale statek ocalał, bo go potem widziano przemalowany, pod inną nazwą i inną banderą oraz z inną załogą. Czyż by go odkoszerowano?

Jan Kazimierz Szewczyk

Śp. Siostra Maria Melania Skotarczak

CÓRKA MIŁOSIERDZIA

Zmarła dnia 23 maja 1977 roku śp. Siostra Melania Skotarczak, mając 81 lat życia i 61 lat powołania jako Siostra Miłosierdzia ze Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo. Urodzona w Polsce, w Poznaniu, córka Bartłomieja i Katarzyny Skotarczaków.

Przybyła do Brazylii dnia 18 listopada 1921 roku w 7-ej wyprawie Sióstr na Misje. Przybyły razem ze Siostrą Melanią Siostry: Helena Olek, Stanisława Perz i Franciszka Kulerska już zmarłe i Siostry: Czesława Paul, Józefa Marciniak i Natalia Barczewska, przebywające w Domu Modlitwy.

Siostra Melania z radością, z całym poświęceniem i oddaniem się Dobremu Bogu, zostawiła swą Ojczyznę Polskę i ukochała drugą Ojczyznę Brazylię, bo od 26 roku życia pracowała jako dzielna nauczycielka i wychowawczyni w Paranie i w Santa Catarinie: w Prudentópolis, Tomás Coelho, Araucária, Alto Paraguaçu, São Mateus do Sul, Mallet i Irati — jako nauczycielka i przełożona domu. Przez 40 lat pracowała w szkołach i była w swoim żywiole, bo bardzo tę pracę kochała! Od kilku lat była na wypoczynku w Domu Centralnym — Dom Modlitwy — w Kurytybie, gdzie zachorowała i poszła na leczenie do Szpitala Nossa Senhora das Graças. Tam mimo wszelkiego starania lekarzy i opieki ze strony Sióstr, Pielęgniarek zasnęła w Panu cicho i spokojnie tak, jak zawsze żyła.

Pogrzeb odbył się w Abranches, ,poprzedzony uroczystą Mszą św. odprawioną przez trzech Księży Misjonarzy: Piotr Klidzio, Dyrektor Seminarium; Józef Zając, Superior Domu i Szymon Wałęga, proboszcz parafii św. Wincentego, który też odprowadził zwłoki zmarłej na cmentarz w Abranches.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, Zgromadzenie Córek Miłosierdzia składa serdeczne podziękowanie.

Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie!

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor:
Pe. Ladislau Biernaski

Redatores:
Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8:00 do 11:00.

U W A G A !

W Brazylii	Cr$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	30 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ OD STYCZNIA PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977

Pocztą zwykłą:

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep. ERIE - PA - 16501.

Zmarł ojciec Ks. Tadeusza Kołodziejczyka!

Wojciech Kołodziejczyk, ojciec proboszcza z São Mateus do Sul, Ks. Tadeusza — zmarł świątobliwie w Skomielna Czarna 15 maja br. zaopatrzony św. Sakramentami, w wieku 70 lat.

Poza wielką rzeszą wiernych — w pogrzebie wzięło udział 17 księży, wśród których aż 13 ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, reprezentując Ks. Tadeusza. Z tych licznie zebranych księży 9 koncelebrowało Mszę pogrzebową, w czasie której głosił żałobne Słowo Boże Ks. Józef Mazurek, Dyrektor Misji św., ten sam sławny kaznodzieja, który pół roku temu oddał tę posługę duchową nieodżałowanemu braciszkowi naszego gorliwego Ks. Władysława Serzyski, śp. Ks. Tadeuszowi.

Tą drogą Zgromadzenie Księży Msijonarzy tej nowej Prowincji składa Ks. Tadeuszowi Kołodziejczykowi swe najserdeczniejsze kondolencje z zapewnieniem o licznych modlitwach w intencji jego śp. ojca, Wojciecha.

Niech spoczywa w spokoju!

CUKIER Z PSZENICY I KUKURYDZY

W kilku krajach zachodnioeuropejskich Wspólnego Rynku, a mianowicie w Wielkiej Brytanii, Holandii i we Włoszech, zapoczątkowano nowy technologiczny proces produkowania cukru nie z tradycyjnych surowców, takich jak buraki i trzcina, lecz ze zbóż — przede wszystkim z pszenicy i kukurydzy. Produkcja ta, chociaż nie wykroczyła jeszcze poza stadium wstępne, rozwija się już na skalę przemysłową. Najbardziej zaawansowana została w brytyjskich zakładach należących do koncernu "Tate and Lyne".

Cukier uzyskiwany ze zbóż ma, zdaniem specjalistów, właściwości bardzo zbliżone do cukru buraczanego lub trzcinowego, od którego może być znacznie tańszy dzięki niższym kosztom wytwarzania. Budzi to już obecnie pewne obawy tradycyjnego przemysłu cukrowniczego, przewidującego, że za jakieś kilka lat może być zagrożona jego pozycja konkurencyjna. Przemysł ten domaga się od komisji EWG zniesienia specjalnych subsydiów, wypłacanych nowej gałęzi cukrownictwa.

Zakłada się, że w roku 1977 produkcja cukru "zbożowego" wyniesie w obrębie wspólnego rynku około 400 tysięcy ton.

POLSKIE SIŁY SPOŁECZNE

Dwie siły społeczne w życiu Polski zarysowały bardzo wyraźnie swoje istnienie na tle ostatnich wydarzeń, jakie związane były z trudnościami gospodarczymi. Siły te zamanifestowały bardzo zdecydowanie swoją czujną postawę wobec narodowych ambicji i interesów.

Jedną jest Kościół, będący od wieków czynnikiem jedności w życiu ogólnonarodowym, strażnikiem idealnych i duchowych wartości, jakie ukształtowały się w dziejach Polski w oparciu o zasady moralne chrześcijaństwa. Drugą jest świat pracy, który w wyniku procesów industrializacji kraju nie tylko rozrósł się liczebnie na wielką, w porównaniu do czasów przedwojennych, skalę, ale też zerwał z ciasnotą czysto klasowego partykularyzmu, a dojrzawszy politycznie pod praktyką rządów zrozumiał głęboki sens ideałów i interesów całej polskiej wspólnoty, manifestując to w okresach kryzysów wolą walki o szeroko pojmowane dobro narodu.

Na straży duchownych i materialnych interesów narodu nie stoją żadne międzynarodowe czynniki, żadne kraczące o nowym "wybuchu" w Polsce ośrodki zagraniczne, które chętnie widziałyby wyciąganie polskimi rękami ich przysłowiowych kasztanów z ognia. Naród zaś na własnej ziemi broni się własną mądrością w działaniu, wynikającą z jego doświadczeń w ostatnich kilku dziesiątkach lat, wśród których nie zapomina ani zdrady ze strony jego wojennych, zachodnich sprzymierzeńców, ani też uderzeń ze strony Moskwy, która mając siłę wzięła odwet za niepowodzenia marszu na Warszawę w pierwszej wojnie światowej.

Broni się więc naród postawą Kościoła, którego Episkopat, złączony jednością myśli i działania, nawołuje w swoich zdecydowanych oświadczeniach Plenarnych Konferencji, że "w obecnej chwili dobro kraju wymaga wewnętrznego ładu i spokoju", co należy rozumieć jako stanowczy postulat pod adresem rządzących, jak też jako wskazanie dla rządzonych. Mająca wiekową tradycję mądrość nauk społecznych Kościoła służy dobrze interesom narodu i w tak odmiennych warunkach ustrojowo-politycznych. I dobrze służy interesom narodowym postawa świata pracy, który wyzwolił się z dawnych, wąskich klasowo poglądów.

I czy nie zdumiewa, że w momentach głębokich kryzysów w życiu państwowym dwie rzekomo przeciwstawne siły społeczne, Kościół i lud pracujący, potrafią oddziaływać na bieg wydarzeń?

Nie istnieje żaden formalny sojusz między tymi siłami. Nie działają one przecież w sposób, który mógłby wskazywać na uzgodnienie praktycznych celów. A jednak demonstrują one wobec Kraju i świata, że fasadowa struktura władzy to wątpliwej wartości dekoracja, bo w innych kręgach społecznych tkwi prawda o życiu narodowym.

Na polskiej ziemi sam naród polski rozgrywa sprawy swojego bytu zgodnie z możliwościami każdorazowej sytuacji. Tak było w 1956 roku, tak było na Wybrzeżu w 1970 roku i tak było w wypadkach z czerwca 1976 roku.

Różne czynniki zagraniczne i różne obce koła, które dają do zrozumienia, że "wpływają" na sytuację w Polsce, zdolne są jedynie do reagowania post factum. To kraj podejmuje autentyczne zmagania niepodległościowe, a nie różni monopoliści na patriotyzm, wyżywający się w buńczucznych pokrzykiwaniach i rezolucjach, zapisuje jedynie na papierze, a nie w życiu swój rzekomy wkład na rzecz idei wolności i niepodległości narodu.

Kto więc nie chce oderwać się od swego narodu i od jego obecnego losu, musi przyjąć jako kanon polityczny, że naród własnymi siłami i na własnej ziemi stara się rozwiązywać narzucone mu przez życie problemy, gdyż na szczęście działają w Polsce skutecznie dwa społeczne czynniki: Kościół i świat pracy.

I trzeba wsłuchiwać się w tętno narodowego życia, mając nadzieję, że nie zostanie ono zepchnięte na drogę wiodącą do kataklizmu, gdyby Sowiety zdecydowały się zdusić siłą zbrojną "kontrrewolucję", wyreżyserowaną na rzecz obcych interesów. Trzeba wierzyć, że nie dojdzie do tego, ponieważ zarówno Kościół jak i świat pracy w Polsce znają dobrze granice możliwości swojego działania.

Przygotowania do lotu kosmicznego pierwszego Polaka

Krajowi specjaliści prowadzą prace związane z przygotowaniami do lotu kosmicznego pierwszego Polaka. Dotyczą one m. in. zabezpieczenia biomedycznego polskiego kosmonauty. Przygotowuje się także program doświadczeń, jakie zostaną przeprowadzone na orbicie okołoziemskiej.

Plany polskich badań kosmicznych, prowadzonych we współpracy z innymi krajami Europy Wschodniej w ramach programu "Interkosmos" przewidują m. in. rozwój systemów informatycznych do skomputeryzowanego przetwarzania danych dotyczących zarówno przestrzeni okołoziemskiej, jak i — lustrowanej z orbity — powierzchni ziemi, bogactw naturalnych, lasów, zasiewów, wód itd.

Trwają też przygotowania do wykorzystania zdjęć satelitarnych na potrzeby licznych dziedzin gospodarki.

Badania w zakresie fizyki kosmicznej przyniosą nową wiedzę, przydatną m. in. łącznościowcom. Od zjawisk zachodzących w górnych warstwach atmosfery, wywoływanych np. aktywnością słoneczną, zależą bowiem warunki łączności z przebywającymi na łowiskach statkami rybackimi, samolotami itd.

W bieżącym roku mija 10 lat od zawarcia przez kraje Europy Wschodniej porozumienia o międzynarodowej współpracy w dziedzinie badań i pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej w programie "Interkosmos".

Polscy kandydaci na kosmonautów, oraz z Czechosłowacji i Niemiec Wschodnich. szkolą się od kilku miesięcy w Gwiezdnym Miasteczku w Rosji. W przestrzeń okołoziemską wybiorą się w towarzystwie doświadczonych kosmonautów sowieckich, którzy będą dowódcami statków kosmicznych z międzynarodową załogą.

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

KOBIETY — NAJLEPSZE KLIENTKI

Jak wynika z najświeższych danych statystycznych, w obecnej chwili produkuje się i sprzedaje na świecie 76.879 najróżniejszych preparatów farmaceutycznych w formie pigułek, tabletek, drażetek, proszków, maści itp.

Kto zaś przoduje w zażywaniu tej niesłychanej ilości learstw? Jeżeli chodzi o płeć, to kobiety!

Jak obliczyli fachowcy, na 100 kobiet, aż 68 łyka różne leki, podczas gdy na 100 mężczyzn, lekarstwa zażywa tylko 40.

Jeśli chodzi o Europejczyków, to najwyższe "spożycie" lekarstw mają Belgowie. Nieco mniej, zostawiają w aptece Szwedzi, a za nimi postępują Niemcy.

Anglicy i Holendrzy używają znacznie mniej leków. W innych krajach sprzedaż leków bez recepty jest dość ograniczona.

ŻYCIE NA LITWIE

Na Litwę wciąż przybywa coraz więcej Rosjan; zaczynają oni zajmować coraz więcej posad na kolejach, w milicji, w urzędach pocztowych, mieszkaniowych, jak też w nowo powstających fabrykach.

Istnieje bardzo pomysłowe prawodawstwo: zezwolenie zamieszkania w mieście może dostać ten, kto ma tam zatrudnienie, a zatrudnienie można dostać jedynie po zarejestrowaniu się jako mieszkaniec miasta. Przepisy te nie dotyczą sprowadzanych Rosjan, otrzymujących od razu mieszkania. Tubylec - wieśniak może się zarejestrować jedynie w drodze wyjątku albo krętymi drogami. Pewien Litwin po odbyciu kary na Syberii uzyskał prawo zamieszkania gdzie kolwiek bądź, z wyjątkiem (jak zazwyczaj) republiki litewskiej. Osiadł więc w pobliskim Kalingradzie (Królewiec), skąd jeden krok do Kowna. Po niejakim czasie wyrobił sobie stosuneczki i formalnie zameldował się w Kownie. Ale nie na długo. Został surowo ukarany za nielegalny pobyt w republice litewskiej.

Na wsi Rosjan jest niedużo. Sytuacja przedstawia się tam następująco. Są kołchoźnicy — robotnicy rolni — chłopi pańszczyźniani — najniższa warstwa społeczna, ale i wśród nich, jest arystokracja, żyjąca dostatnio. Są to niektórzy pracownicy administracji, zwłaszcza w działach dających możność postronnych zarobków, jak również poszczególni specjaliści, zarabiający dużo, ale w warunkach rzadko spotykanych na Zachodzie, jak np. traktorzyści i specjaliści od maszyn rolniczych, którzy w okresie robót pracują po dwanaście godzin dziennie i 7 dni w tygodniu; dojarki pracujące z przerwami od 4 rano do 8 wieczorem, personel karmiący bydło, gdzie zdarza się, że pracownik ma tylko 30 - 40 dni wolnych od pracy w ciągu całego roku. Poza tym koncepcja scentralizowanych farm inaczej wygląda w zmotoryzowanej Ameryce, a inaczej w Sowietach. Na Litwie chaty są nadal przeważnie porozrzucane, a skomansowane ośrodki farm są coraz bardziej odległe. Czasem pomocne są ciężarówki, ale często robotnik w jesienne ranki i wieczory po ciemku i po błocie musi człapać co dzień kilka kilometrów dzielących mieszkanie od miejsca pracy.

Według ostatnich wiadomości, kryzys w sowieckim rolnictwie spowodował wstrzymanie tworzenia wielkich konglomeratów rolniczo-przemysłowych.

JAKI CUD W GRECJI?

Grecja jest dzisiaj bardziej zjednoczona niż kiedykolwiek od zakończenia drugiej wojny światowej. W dużej mierze wypływa to z wszechogarniającego i potencjalnie niebezpiecznego niepokoju wywołanego zimną wojną, toczoną z Turcją w związku z Cyprem i Morzem Egejskim.

Od czasu stanowiących punkt zwrotny wyborów 1974 roku, Grecja — posługując się instrumentami demokracji — zniosła liczącą 141 lat monarchię; przyjęła nową konstytucję, gwarantującą podstawowe prawa obywatelskie; wymierzyła sprawiedliwość za zbrodnie popełnione w latach dyktatury przez 82 członków junty, w tym również przez dwu najbardziej osławionych jej przywódców — Jeorjosa Papadopulosa i Dimitriosa Joannidesa. Poza tym rząd Karamanlisa uwolnił życie kulturalne z więzów, którymi skrępowała je junta, otwierając granice Grecji dla zagranicznych artystów wszystkich nurtów, a także dla swych własnych, przebywających na dobrowolnym wygnaniu, takich jak Melina Mercouri i kompozytor Mikis Theodorakis. Nowy rząd rozszerzył także i umocnił bazę ekonomiczną Grecji do tego stopnia, że Europejska Wspólnota Gospodarcza zgodziła się podjąć negocjacje na temat członkostwa Aten, prawdopodobnie w ciągu najbliższych trzech lat. Wszystko to osiągnięto bez przelewu krwi i w zasadzie bez uciekania się do skrajnych środków. Jeden z najbliższych współpracowników Karamanlisa, Panajotis Lambris, mówi: "Kiedy czasami wracam myślą do owych dni tuż po naszym powrocie do Aten, latem 1974 r., wydaje mi się, że zdarzył się cud".

Jeśli istotnie zdarzył się, to pozostaje on cudem niedoskonałym. Zważywszy, że rząd uznaje za konieczne przeznaczanie 1,3 biliona dolarów, a więc prawie czwartej części budżetu, na wydatki wojskowe, nie może on znaleźć środków finansowych na ogromne reformy oświatowe i społeczne, które kraj musi przeprowadzić, zanim będzie mógł włączyć się w "europejski" nurt. Co więcej — Karamanlis nie zdołał całkowicie opanować niezgody, którą nazywa "odwiecznym przekleństwem naszego narodu".

("Gwiazda Polarna")

NAJWYŻEJ POŁOŻONA LINIA KOLEJOWA

Najwyżej wspinającą się linię kolejową, która osiąga wysokość 4.817 metrów nad poziomem morza, czyli nieco większą niż ma szczyt Mont Blanc, posiada nie Europa lub Azja, lecz Ameryka Południowa. Linia ta łącząca Limę, stolicę Peru, poprzez Andy z bogatymi kopalniami różnorakiej rudy na płaskowyżu Pasco, zaliczana jest słusznie do "cudów świata". Zwłaszcza, że nie jest ani zębata ani linowa i pokonuje owe fantastyczne różnice poziomu na stosunkowo krótkich przestrzeniach.

Kursujące po niej pociągi towarowe i osobowe napędzane są lokomotywami dieslowskimi lub parowymi, a nie elektrycznymi. Lekka budowa pociągów, ślepe tory rozpędowe oraz liczne zakosy-zakola, tunele i mosty umożliwiają dostatecznie szybki ruch mimo że wciąż jeszcze prymitywny pod względem sygnalizacyjnym i telekomunikacyjnym.

Budowa tej niezwykle trudnej, a ponad 300 kilometrów długiej, trasy rozpoczęła się w 1870 roku i trwała do 1904 roku; trudności finansowe lub techniczne opóźniały ją, a wojny z Chile ją przerwały. Peru zawdzięcza podjęcie tego gigantycznego przedsięwzięcia amerykańskiemu przedsiębiorcy Meiggs i swemu ówczesnemu prezydentowi Balta, a jego dokończenie brytyjskiej "Peruvian Corporation". Upaństwowienie, tej dla Peru najważniejszej arterii komunikacyjnej, nastąpiło dopiero niedawno.

MAMÃO

I któż by się spodziewał, że ten mamão, taki sobie niepokazany mamão, w Europie, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii zyskuje coraz więcej na popyciu i poszanowaniu. Nie z powodu jakichś tam wartości spożywczych czy nadzwyczajnych witamin, lecz — i kto by się to spodziewał? — jako bardzo skuteczne lekarstwo na wszelkie skaleczenia i wrzody!

Jakto doszli do tego odkrycia?

Oto niejaki William Schorf w jednym ze szpitali londyńskich został operowany na przestrzepienie (transplante). Operacja udała się wspaniale, ale rana po cięciach, mimo użycia najlepszych lekarstw, nie chciała się zagoić. Gdy rana długo nie chciała się zagoić, wówczas jeden z chirurgów przypomniał sobie, że w Afryce w takich wypadkach wśród ludzi biednych uciekano się do mamonu, w których cienkie plasterki tego owocu kładziono na rany i je leczono. Spróbowano na Williamie i go niebawem wyleczono.

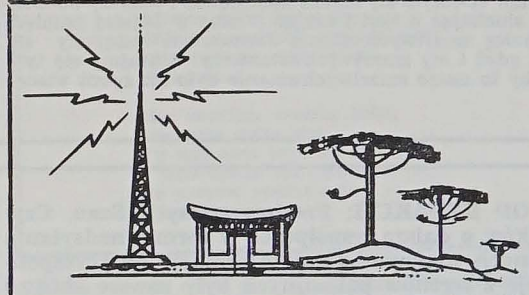

RÁDIO CAMBIJÚ

DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO

ZYE — 348 — 1590 kHz

Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.

83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20

Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

Boutin

— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296

Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"

80000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY

BIŻUTERIE

ZEGARKI

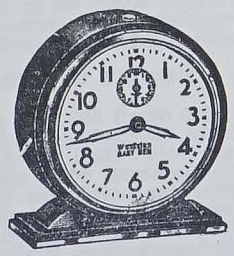

CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147

CURITIBA

Casa Vermelha

Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Piły, Siatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasiona ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916

IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208

Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)

C.G.C. 764908838/0001-72 — Inscr. 10108876/G

CURITIBA — PARANÁ

NA 10 NIEDZIELĘ ROKU

(Ewangelia według Św. Łukasza 7, 11 - 17)

I stało się, potem szedł do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynego syna matki jego, a była to wdowa, i wielka rzesza z miasta była z nią. A gdy ujrzał ją Pan, miłosierdziem wzruszony nad nią, rzekł jej: Nie płacz! I przystąpił i dotknął się mar (a ci, co nieśli, stanęli), i rzekł: Młodzieńcze! tobie mówię, wstań. I usiadł ten, który był umarły, i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: że prorok wielki powstał między nami, i że Bóg nawiedził lud swój. I rozeszła się o nim ta wieść po całej Judei i po wszystkiej okolicznej krainie.

†

"Nie płacz" — zawołał Jezus dobrotliwie do matki zmarłego syna — jedynaka. I aby powstrzymać jej potok łez, Jezus kieruje swe kroki do mar, unoszących zmarłego na cmentarz, dotyka się jego rąk i boską mocą powołuje go na nowo do życia.

Jakie było osłupienie matki i jaka radość — to jedynie matka może odczuć i wypowiedzieć!

My natomiast spróbujmy tylko zrozumieć to, co Jezus nas chciał nauczyć przez ten cud dzisiejszy.

Najpierw chciał nam powiedzieć, że rzeczywiście jest dobrego i delikatnego serca wobec płaczących i cierpiących. Nie, ta matka o nic nie prosiła ani błagała. W swym bolesnym smutku ograniczyła się tylko do łaskawej ulgi, jakim jest płacz cierpiącego. I Jezus, który zna wszelkie poruszenia człowieka, poznał je u wdowy i ulitował się nad nią.

Ale przede wszystkim chciał nam Jezus pokazać za pomocą tego cudu, że faktycznie mamy duszę i ta dusza nigdy nie umiera, lecz po tej śmierci ziemskiej — idzie po swoją nagrodę lub karę do swego miejsca, w którym czeka na swoje zmartwychwstanie.

Cóż więc stało się, gdy Jezus zawołał do młodzieńca? — "Tobie mówię, wstań!" — Po prostu zawezwał duszę jego z powrotem i kazał jej dalej ożywić ciało opuszczone.

Tam ucieszyła się matka młodzieńca i wszyscy obecni; a tu, słuchając o tym i mając jeszcze w świeżej pamięci tajemnicę zmartwychwstania Jezusowego, radujemy się i my, gdyż i my zmartwychwstaniemy! Starajmy się tylko, aby to nasze zmartwychwstanie było na żywot wieczny.

OD REDAKCJI: Prosimy naszych Szan. Czytelników o dalszą współpracę w formie nadsyłania drobnych wiadomości czy informacji, by korespondencje z terenów polonijnych były zawsze obfite i ciekawe.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. WOJCIECHA

Doroczne uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie zgromadziły u jego grobu rzesze wiernych z całej archidiecezji. Przybyli również pielgrzymi z innych diecezji Polski oraz z zagranicy. Wziął w nich udział Episkopat z ks. kard. Prymasem St. Wyszyńskim na czele. Z RFN jako gość polskiego Episkopatu przybył arcybiskup Kolonii, ks. kard. Józef Höffner, przewodniczący Konferencji Episkopatu tego kraju oraz sekretarz Konferencji, ks. prałat Józef Homeyer.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

BRAT ALBERT — KANDYDATEM NA BŁOGOSŁAWIONEGO

Mówić o Bracie Albercie nie jest łatwo; trudno wyczerpać w krótkim szkicu bogactwo jego życia, pod wieloma względami bez precedensu w naszej epoce. Nie będziemy się o to kusić. Bratu Albertowi i jego dziełu poświęciło swoje pióro i talent wielu znakomitych pisarzy. Bez przesady można powiedzieć, że dotąd o żadnym z polskich świętych nie napisano tyle, co o Bracie Albercie, jakkolwiek jest on dopiero kandydatem do Beatyfikacji. Jedni nazywają go "najpiękniejszym człowiekiem swego pokolenia"; inni uważają go za polskiego "Poverello" i utrzymują, że na przestrzeni minionych siedmiu wieków św. Franciszek miał w nim najwierniejszego naśladowcę. Powszechnie nazywa się Brata Alberta "Ojcem ubogich i nędzarzy" — i tytuł ten dla naszego Czcigodnego Sł. Bożego jest chyba najwłaściwszy!

Postać ta została już owiana legendą. Ale "piękniejsza od wszelkiej legendy jest niezawodnie heroiczna rzeczywistość Brata Alberta. Zdaje się nieraz, że z tej postaci znika człowiek, a rośnie wielka idea, wielki głos ,co nawołuje do wyrównania przepaści pośród ludzi, przez pracę z obu jej brzegów...". Tak scharakteryzował Brata Alberta współczesny mu ks. prof. Michalski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, dając tym samym trafną i bardzo wnikliwą syntezę doczesnego dzieła Brata Alberta.

Po wyższych studiach inżynierskich w Gandawie, a następnie malarskich w Paryżu i Monachium, Brat Albert w roku 1874 wraca do Kraju jako dojrzały malarz, znający swe możliwości artystyczne. Jego twórczość malarska z tego okresu jest bogata, ale nierówna i niespokojna. W subtelnej duszy młodego artysty zarysowuje się coraz wyraźniej ideał życia zakonnego. Przechodzi głęboki kryzys wewnętrzny. Pokonuje go modlitwą, a też poprzez kontakt z ideą franciszkańską. Olśniony Regułą św. Franciszka, widzi w niej możliwość rozwiązania problemów społecznych, pełnię ducha chrześcijańskiego, mającego za postawę ewangeliczną cnotę miłości.

Właściwą jednak drogę, której szukał podświadomie od chwili powrotu do Kraju Adam Chmielowski realizuje w Krakowie. Maluje jeszcze, ale jego artystyczna pracownia zamienia się w schronisko dla ubogich, bezdomnych i nędzarzy, którymi się opiekuje. Zaczyna powoli rozumieć, "że służyć sztuce to wyjdzie na bałwochwalstwo, chyba by jak Beato Angelico, sztukę i talent, i myśli — Bogu ku chwale poświęcić i święte rzeczy malować, ale trzeba na to, jak tamten, siebie oczyścić i uświęcić, i do klasztoru wstąpić". Myśli te u Adama Chmielowskiego oblekają się w rzeczywistość. Istotnie poświęca się na służbę Bogu, ale czyni to inaczej niż Fra Angelico. Nie zamyka się w klasztorze, nie odgradza się od społeczeństwa, ani od miasta, ani od ulicy, choć staje się zakonnikiem prowadzącym najbardziej surowy tryb życia. Klasztorem dla niego jest schronisko dla bezdomnych włóczęgów i nędzarzy, siedlisko zła i nędzy ludzkiej. Wchodzi w krąg wyrzutów społecznych najgorszego gatunku. Wchodzi z gotowością ofiary i zaparcia się siebie, z zasobem tak wielkim silnej woli, że nic ze świata przestępców nie przylgnie do jego duszy, — natomiast on sam potrafi na dusze tych nieszczęśliwych wywrzeć wpływ tak potężny, a dobroczynny, że nawróci je do Boga, zachęci do uczciwej pracy i zwróci hpołeczeństwu jako jednostki znowu pożyteczne.

Przemożna musiała być jego miłość Boga i bliźniego, płomienna wiara i heroiczna nadzieja, skoro bez wahania, wyrzekł się wszystkiego: i sławy, i dobrobytu, i arystokratycznego otoczenia, by tworzyć z niczego zamierzane wielkie dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia.

Jako cel założonym przez siebie Zgromadzeniom wyznaczył posługę nie możnym tego świata, ale posługę wśród bezdomnych i bezrobotnych włóczęgów. By lepiej im służyć — sam przyjął żebraczy styl życia, zamieszkując z bezdomnymi w miejskich przytuliskach, dzieląc z nimi stół, dach i warsztat pracy.

"Przewidywał Brat Albert, że zbliża się nowy świat i pragnął jednego, by ten nowy świat pozostał wierny Chrystusowi. Zrozumiał także, że kto chce budować nowe światy, musi całkowicie zapomnieć o własnym interesie... Jak zrazu szukał piękna w wytworach sztuki — tak potem szukał go na dnie ludzkiej duszy, także pod Tachmanami nędzy... i został na całą Polskę symbolem tej nowej miłości, co idzie z serca człowieka do jego oczu tak, że w nędzarzu dostrzega się piękno Bożego obrazu... Wydziedziczeni... nie zapomnieli mu nigdy, że ich nie pytał o przeszłość, nie szperał w ich grzechach, lecz kazał im dać chleba. Nie zapomnieli mu tego, że jadał z nimi z tego samego kotła, że chciał dla każdego z nich być dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, by brał ile mu się podoba. Nie zapomnieli mu tego, że ubóstwo było w nim i na nim, kiedy dawał im swoją duszę w imię tej nowej miłości... Rzadko kto dostrzegał, skąd ostatecznie u Brata Alberta płynął ten wstrząsający heroizm, rzadko kto wiedział, że w głębi jego duszy spełniały się tajemnice mistyczne zjednoczenia z Bogiem aż do omdlenia sił fizycznych...". Przytoczony fragment wypowiedzi księdza profesora Michalskiego jest świadectwem heroicznych cnót tego Apostoła Miłosierdzia, — cnót, które zapadały w serca ludzkie i odbijały się silnym echem w dalsze pokolenia.

Czcigodny Sługa Boży Brat Albert zmarł 25 grudnia 1916 roku w przytulisku dla mężczyzn w Krakowie. Ciało jego spoczywa dziś w krypcie kościoła Ojców Karmelitów Bosych, dokąd przeniesiono je z cmentarza Rakowickiego, w maju 1949 roku.

W miarę, jak czas oddala od nas Brata Alberta — rośnie jego wielkość i bliskość przez żywą wiarę społeczeństwa w jego świętość. Wiązanki kwiatów, świece zapalone nieznaną ręką, tysiące próśb i podziękowań, składanych u jego grobu w Krakowie, oraz w ubogiej celce, jego zakopiańskiej pustelni na Kalatówkach, świadczą wymownie, że nie artystę malarza, ani działacza społecznego, ale Orędownika przed Bogiem widzi w nim polskie społeczeństwo.

Ks. Piotr Naruszewicz

KARDYNAŁ M. LEDÓCHOWSKI

Alan Palmer, oksfordczyk, napisał książkę pt. Bismarck, wyd. Weidenfeld and Nicolson, Londyn 1976. Pisząc o stosunku Bismarcka do Kościoła katolickiego, autor wspomina oczywiście kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, który padł ofiarą prześladowań religijnych, prowadzonych przez kanclerza Prus.

Trzeba zdać sobie sprawę z okoliczności, w jakich działał arcybiskup Mieczysław Ledóchowski, żeby zrozumieć jego wielkie zasługi dla Polski. Jego intronizacja w katedrze poznańskiej w r. 1866, obchodzona w mrokach politycznej niewoli, była jednocześnie wielką manifestacją patriotyczną, która odbiła się głośnym echem pod zaborami austriackim i rosyjskim, a nawet stała się okazją do odnowienia historycznego tytułu Prymasa Polski. Na akcie Soboru Watykańskiego I w 1870 roku, arcybiskup Mieczysław Ledóchowski podpisał się tym tytułem. Wywołało to wiele niepokoju u zaborców i doprowadziło do porozumienia między Prusami i Rosją, które protestowały przeciw nazywaniu arcybiskupa Ledóchowskiego Prymasem Polski. Tym tytułem obdarzali go biskupi polscy z zaboru austriackiego i rosyjskiego.

Do największego zadrażnienia doszło, gdy władze pruskie zażądały od arcybiskupa M. Ledóchowskiego, "żeby nakazał prowadzenie nauki religii w szkołach wyłącznie w języku niemieckim". Mons. M. Ledóchowski tłumaczył się, że dzieci w szkołach jego archidiecezji nie rozumieją niemieckiego języka. Nastąpiły kary pieniężne i konfiskata własności, które nie zachwiały Arcybiskupa. 3 grudnia 1874 r. przyszło aresztowanie. Mons. Mieczysław Ledóchowski został osadzony w więzieniu w Ostrowiu Wielkopolskim. W więzieniu, 19 marca 1875, otrzymał kapelusz kardynalski. Kardynał Ledóchowski zwolniony został z więzienia 3 lutego 1876 roku.

W. T.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

Casas Ling
MODAS FEMININA
A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS.
PRAÇA ZACARIAS, 70
— CURITIBA —

Pilniki i kosy z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr$ 5,80 do Cr$ 180,00 — Karty do gry od Cr$ 5,00 do Cr$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zażywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — kłódki — Zamki — Artykuły do rzeźnictwa — Strzelby śrutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa fajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.
A LIBERTY
Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
Od jedenastej i trzydzieści do dwunastej i trzydzieści.
Wł MIROSŁAW FLORECKI

WIEŚCI Z POLSKI

"STALOWA WOLA" W CZOŁÓWCE EKSPORTERÓW

Kombinat Metalurgiczny — Huta Stalowa Wola zajmuje czołowe miejsce w dziedzinie eksportu ciężkich maszyn budowlanych. Obroty kombinatu z zagranicą w 1977 roku mają osiągnąć 830 mln zł dewizowych, co stanowi wzrost w stosunku do ub. roku o ponad 30 proc. Rosnący popyt za granicą na stalowowolskie maszyny jest rezultatem doskonałej jakości produkcji oraz współpracy technicznej stalowowolskich konstruktorów z wieloma obcymi firmami, m. in. z takimi jak Harvester, Stetter, Jones i Coles.

POLSKI SPOSÓB NA TRWAŁOŚĆ

Nową, oryginalną metodę zabezpieczenia stalowych i żeliwnych części maszyn przed zatarciem i szybkim zużyciem opracowali naukowcy z Instytutu Materiałoznawstwa i Technologii Metali Politechniki Łódzkiej kierowani przez doc. Z. Hasia. Metoda ta — pierwsza i jedyna dotychczas na świecie — polega na obróbce metali w atmosferze par siarki i amoniaku.

Jak zmniejszyć tarcie a jednocześnie nie pogorszyć innych cech materiałów konstrukcyjnych — to problem współczesnej mechaniki. Naukowcom z Łodzi, jako pierwszym na świecie, udało się znaleźć najlepszą metodę. Ich technologia azotonasiarczania gazowego jest jak dotąd najskuteczniejsza, a przy tym również najtańsza i najprostsza ze wszystkich znanych procesów zabezpieczania maszyn przed zużyciem i zatarciem. Polska metoda przede wszystkim nie zanieczyszcza środowiska naturalnego i jest całkowicie bezpieczna dla ludzi.

Zastosowanie polskiej technologii jest niemal wszechstronne. Można nią utrwalać części różnych maszyn, urządzeń i narzędzi. Np. silnik samolotowy po takiej obróbce zdolny jest zwiększyć swoją moc o 10 procent a trwałość jego przedłuża się prawie czterokrotnie. Prace nad poszukiwaniem tej technologii trwały prawie dwadzieścia lat.

Metoda azotonasiarczania gazowego jest przykładem światowego poziomu polskiej myśli technicznej. Kilka firm zagranicznych już interesuje się polskim wynalazkiem. Został on zresztą opatentowany w kilku krajach.

DEWIZOWE ŁOWY

Podczas ostatniego sezonu łowieckiego na terenie obwodów kół łowieckich w Polsce polowało około 4 tysiące myśliwych z różnych państw zachodniej Europy. Zastrzelili oni m. in. ponad tysiąc saren, 400 jeleni, ok. 200 dzików i ponad 51 tys. kuropatw. Uzyskane z tego wpływy dewizowe, przekazane państwu przez PZŁ, wyniosły ok. miliona dolarów, a koła łowieckie wzbogaciły swój fundusz przeznaczony na zagospodarowanie łowisk o prawie 30 mln zł. Są więc polowania dewizowe nie tylko znakomitą propagandą osiągnięć polskiej gospodarki łowieckiej, ale również dobrym interesem.

42 PAŃSTWA WEZMĄ UDZIAŁ W 49 MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH POZNAŃSKICH

POZNAŃ — Ponad 4 tys. firm z 42 państw reprezentuje swoją handlową ofertę na tegorocznych 49 Międzynarodowych Targach Poznańskich, które odbędą się w dniach 12 - 21 czerwca. Do dyspozycji wystawców oddaje się ponad 173 tys. m kw. powierzchni ekspozycyjnej, z czego około 40 procent zajmuje Polska. Ekspozycja polska stanowić będzie kompleksową proporcję eksportową. Szczególnie bogatą ofertę przygotowują przemysł ciężki i maszynowy. Obok wyrobów, które mają już wyrobioną markę na rynkach zagranicznych, wystawiane będą nowości oparte na ostatnich zdobyczach techniki.

PAMIĘCI W. STWOSZA

Z okazji 500-lecia przybycia do Krakowa znakomitego rzeźbiarza, Wita Stwosza (1445 - 1533), w sali Hołdu Pruskiego w Sukiennicach odbył się cykl wykładów. Były one poświęcone biografii Stwosza i jego dzieł w Polsce, oddziaływaniu artysty na sztukę polską oraz znaczeniu późnośredniowiecznego Krakowa w kulturze Polski.

ŚWIATOWE FORUM CHIRURGÓW OBRADOWAŁO W WARSZAWIE

Z udziałem ok. 500 specjalistów ze wszystkich prawie krajów Europy, a także z Indii, Japonii, Kanady i USA i państw Ameryki Południowej obradował w Warszawie XII Kongres Europejskiego Towarzystwa Badań Podstawowych w Chirurgii. Nad kongresem, zorganizowanym pod auspicjami PAN, honorowy protektorat objął prezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz. Z okazji otwarcia kongresu premier przesłał pod adresem uczestników list z życzeniami owocnych obrad.

K. PENDERECKI LAUREATEM NAGRODY IM. HERDERA

W Wiedniu odbyło się uroczyste wręczenie nagród im. Gottfrieda von Herdera. W uroczystości wziął udział prezydent Austrii Rudolf Kirchschlaeger. Wśród 7 laureatów tegorocznej nagrody znalazł się znakomity polski kompozytor, Krzysztof Penderecki. Obecny był ambasador PRL w Wiedniu, Ryszard Karski.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH PARYSKICH

Pięknie prezentuje się tegoroczne stoisko polskie na Międzynarodowych Targach Paryskich. Tym razem przedstawia ono bardzo szeroką gamę towarów przemysłu lekkiego: tekstylnego, skórzanego, , futrzańskiego, przemysłu szklarskiego i kryształów oraz słynnych wyrobów z Włocławka. Dużym powodzeniem cieszą się kilimy i inne wyroby sztuki ludowej i przemysłu artystycznego, a także plakaty, znaczki pocztowe i reprodukcje starych polskich sztychów. Kolorowe diapozytywy obrazują przemysłowy dorobek Polski, ilustrując także wzrastającą wymianę handlową polsko-francuską. Większe jest niż w poprzednich latach, tegoroczne stoisko polskie urządzone przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

128)

Wysoki Sądzie! Nie możemy zgodzić się, by życie ludzkie zostało powierzone lekarzowi, którego wiedzy i umiejętności nie gwarantuje ukończona medycyna. Ale powierzamy je bez wahania inżynierowi, budującemu maszyny czy mosty. A przecież tytuł inżyniera i wszystkie związane z nim prawa może otrzymać każdy, chociażby nie przechodził studiów w Politechnice, jeżeli wykaże swoją pracą, że posiada dość wiedzy i dość umiejętności dla swego zawodu. Czyż mam tu wymienić ogólnie znane nazwiska tych uczonych, którzy w Politechnikach polskich obdzielają tysiące słuchaczy swą wiedzą, a sami nawet świadectwem szkółki powszechnej poszczycić się nie mogą?

— Niestety, prawodawca nie zastosował tych możliwości dla zawodu lekarskiego. Gdyby tak było, stenogram dzisiejszej rozprawy wystarczyłby Antoniemu Kosibie do uzyskania doktoratu. Jakież lepsze, jakież wymowniejsze można by zebrać dowody jego wiedzy i jego umiejętności, niż te, które zgromadził przewód sądowy, niż orzeczenia tych świadków, którzy właściwie zjawili się nie jako świadkowie, lecz jako dowody rzeczowe, jako żywe dokumenty lekarskich umiejętności oskarżonego.

— Zjawili się tu, jako Łazarze, którym powiedział: Wstańcie!... i przyszli dać świadectwo prawdzie, przyszli, by palcem wskazać na swego dobroczyńcę i zawołać: Ten ci jest! Byliśmy kalecy, a on nam chodzić pozwolił, byliśmy chorzy, a on nas uzdrowił, byliśmy nad grobem, a on nam żyć kazał!

— Lecz pan prokurator widzi w tym grzech i winę, że Antoni Kosiba, nie posiadając dyplomu, ośmielał się ratować bliźnich. Czy jeżeliby skoczył do wody dla ratowania tonących, musiałby również posiadać świadectwo z ukończenia szkoły pływackiej?...

— Nie jestem demagogiem i bynajmniej nie staję tu w obronie znachorstwa. Ale tym ostrzej protestować muszę przeciw użytemu przez oskarżenie sposobikowi. Mianowicie, zestawiono tu pozornie przypadkowo dwie prawdy: pierwszą, że Antoni Kosiba jest znachorem, i drugą, że znachorzy są szarlatanami, operującymi całym arsenałem trików i sztuczek, zaklęć, zamawiań, odczyniania uroków i innej blagi. Za pozwoleniem! W tym zestawieniu tkwi perfidia, gdyż, jak nam wiadomo z przewodu sądowego, oskarżony nigdy, ani w jednym wypadku nie posługiwał się bluffem.

— W świetle tegoż przewodu upadł też z kretesem zarzut, według którego Kosiba działał z chęci zysku. A skoro w jego działalności akt oskarżenia upatruje przestępstwo, jedyny zaś motyw tego przestępstwa rozwiewa się niczym mgła, jedynym motywem do naszego użytku może być tylko mania. Tak, Wysoki Sądzie! Ten człowiek jest maniakiem. Opanowała go mania pomagania cierpiącym, pomagania za darmo, ba, więcej! bo za cenę utraty własnej wolności, za cenę piętna zbrodniarza, za cenę twardej pryczy więziennej i hańbiącego miejsca na tej ławie.

— Nie będę tu dłużej zatrzymywał się nad kwestią, czy Antoni Kosiba był dobrym lekarzem. Wyręczyli mnie świadkowie, wyręczył przede wszystkim luminarz naszej chirurgii, którego opinia starczy za najcenniejszy atestat. Nie będę też wyzyskiwał łatwej możności podkreślenia, że dr medycyny Pawlicki nie miał, jak sam zeznał, ani jednego wypadku, by zgłosił się doń o ratunek pacjent tego znachora, że natomiast ten znachor uratował od kalectwa w jednym wypadku i od śmierci w drugim dwie osoby, od których doktór Pawlicki odszedł bezradny.

— Chcę mówić, panowie sędziowie, o największej winie Antoniego Kosiby, chcę mówić o tym, co oskarżenie na pierwszy wysunęło plan; chcę mówić o antysanitarnych warunkach, jakie panowały w tej izbie, w której dokonywał on operacji. Otóż byłem sam w tej izbie i muszę przyznać panu prokuratorowi, że świadkowie, których powołał, z dużym umiarkowaniem scharakteryzowali antyhigieniczne warunki, które tam panują. Zapomniano dodać, iż w oknach są szczeliny, skąd zawiewa wiatr, że w wypaczonej podłodze są szpary, skąd ciągnie wilgoć, że pułap zacieka, że piec dymi, że w izbie nie tylko nie brakowało brudu, pajęczyn i kurzu, lecz gnieździły się tam również karaluchy!... Widziałem też narzędzia, przy których pomocy Kosiba robił operacje. Jest to stare, zużyte i zardzewiałe żelastwo, poszczerbione i pokrzywione, powiązane drutem i sznurkami. W takiej to izbie i takimi narzędziami Kosiba operował ludzi.

— Lecz, na miły Bóg!... Przecież żaden z operowanych nie umarł? Przecież żaden nawet zakażenia nie dostał!

— Widzę tu na sali kilkunastu wybitnych i doświadczonych lekarzy i zapytuję ich! Zasługa to Kosiby, czy jego wina?!... Zapytuję ich: Czy sam fakt, iż tylu niebezpiecznych operacji dokonał ktoś w tak straszliwych warunkach, świadczy przeciw niemu, czy za nim?!... Czy za to, właśnie za to, ma dostać cztery ściany więzienne, czy wart jest sali operacyjnej z porcelany i szkła?!...

Przez salę przeszedł głośny szmer, gdy zaś ucichło, mecenas Korczyński mówił dalej:

— I jeszcze jeden zarzut ciąży na tym oto starcu, na którego życiu nie było dotąd plamy, na człowieku, któremu bez wahania ufała nawet podejrzliwa policja: popełnił kradzież.

(c. d. n.)

- Polonia Zagraniczna -

FRANCJA:

MŁODZIEŻ POLONIJNA WE FRANCJI

W świetle badań przeprowadzonych przez ks. dra Romana Dzwonkowskiego nad motywami wyboru mszy św. przez młodzież polonijną we Francji, okazuje się, że spośród ankietowanych osób, 67 procent uczestniczyło chętniej i częściej w nabożeństwach polskich niż francuskich. Mimo przebywania na obcym terytorium, w obcym środowisku, aż 27 ankietowanych nie było nigdy na nabożeństach francuskich. Wśród elementów uzasadniających uczęszczanie na polskie nabożeństa pierwsze miejsce zajmują: nastrój nabożeństw, kazania, liturgia i związki z życiem narodowym.

W. BRYTANIA:

SPOTKANIE ARCHITEKTÓW

W salach Instytutu Kultury Polskiej zorganizowane zostało staraniem Konsulatu Generalnego PRL w Londynie spotkanie towarzyskie architektów polskiego pochodzenia. Związane ono było z przygotowaniami do organizowanego w Polsce Zjazdu Architektów, z okazji 100-lecia SARP. Na program spotkania złożył się pokaz filmów "Miasto, które nie chciało umrzeć" i "Con Amore". Odbyło się także przyjęcie. Goście spędzili ciekawy wieczór w przyjemnej atmosferze.

USA:

WYSTAWA W FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

W siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku na przełomie marca i kwietnia czynna była wystawa grafiki dziewięciu polskich artystów (Barbara Narebska-Dębska, Teresa Jakubowska, Maria Jas, Danuta Leszczyńska-Kluza, Janina Kraupe, Krystyna Szalewska, Alicja i Bożena Wahl, Maria Wąsowska) związanych z trzema ośrodkami plastycznymi — Toruniem, Warszawą i Krakowem. Prace pokazane na wystawie nowojorskiej wykonano w różnych technikach m. in.: litografia, akwaforta, linoryt. Artystki uczestniczące w wystawie grafiki w siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej eksponowały już swe prace na wielu wystawach w Polsce i poza jej granicami. Ich dzieła znajdują się w wielkich galeriach sztuki (m. in. wiedeńskim muzeum Albertina, florenkiej Galerii Ufizzi, genewskim Musee d'Art et d'Histoire), a także wielu kolekcjach prywatnych.

WŁOCHY:

"OSCAR" DLA PIWA ŻYWIECKIEGO "KRAKUS"

Do licznych medali, jakie zdobyli piwowarzy polscy za swój wyrób, doszedł ostatnio jeszcze jeden cenny — "Oscar" zdobyty w Rzymie, na konkursie międzynarodowym na najlepsze wyroby spożywcze. "Oscary" na wyroby spożywcze przyznaje rokrocznie Europejskie Centrum dla Postępu Ekonomicznego i Socjalnego (Centro Europeo per il Progresso Economico e Sosiale). Wręczając "Oscara" w Rzymie, przewodniczący Angelo Santeri zaznaczył, że jest to pierwszy wypadek, iż Centrum przyznaje "Oscara" za piwo. Badania laboratoryjne wykazały, iż żywieckie piwo posiada bardzo duże wartości odżywcze. Podkreślić jeszcze wypada, iż wręczenie "Oscara" odbyło się wśród wspaniałej scenerii, na Capitolu, siedzibie władz miejskich Rzymu, w obecności przedstawicieli Prezydenta Włoch i Watykanu. Piwo żywieckie jest również ulubionym napojem w Watykanie.

BUŁGARIA:

"POLSKOŚĆ" W SOFII

Jest w Sofii ulica Mikołaja Kopernika i dwie szkoły im. Karola Świerczewskiego. Jest też brygada młodych budowlanych im. Janka Krasickiego i sklep "Warszawa", w którym można nabyć importowane artykuły powszechnego użytku pochodzenia polskiego. Powodzeniem wśród Bułgarek cieszą się kremy "Polleny", wyroby rękodzielnicze, haftowane bluzeczki "zakopianki" oraz sweterki. W witrynach księgarń często spotkać można polskie tytuły książek. Nowa restauracja "Warszawa" przy pięknym parku jest częstym miejscem spotkań mieszkańców Sofii.

USA:

POLSKO-AMERYKAŃSKI KLUB HANDLOWY

W Chicago odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Polsko-Amerykańskiego Klubu Handlowego. Posiedzeniu przewodniczył zastępca burmistrza miasta Chicago, Kazimierz Laskowski. W wyniku głosowania wybrany został zarząd Klubu na rok 1977. Prezesem wybrany został Kazimierz Laskowski, wiceprezesem — Melvin Ciełlik i Richard Chmelek, skarbnikiem — Patrick Iwick.

WIELKA BRYTANIA:

ODZNACZENIE BRYTYJSKIE

Artur Rubinstein otrzymał od Królowej Elżbiety II tytuł: "Knight of the British Empire" (KBE). Brytyjczycy, otrzymujący to odznaczenie używają tytułu "Sir".

Żeby nie nużyć wielkiego pianisty podróżą do Londynu, odznaczenie to wręczył Arturowi Rubinsteinowi ambasador brytyjski w Paryżu w salonach ambasady brytyjskiej.

DZIAŁ POETYCKI

Maria Konopnicka

Wieczorny pacierz

A, jak cicho, o jak błogo
Sercu, które kocha Cię,
gdy je w pieczy Swojej masz.
Już noc idzie srebrną drogą
tysiąc gwiazd błyszczy na niebie...
Ojcze nasz.

Dzwon wieczorny w dali dzwoni,
milkną w gniazdach swych ptaszęta,
którym jutro słońce dasz...
Wśród zroszonych kwiatów woni
płynie ziemią cisza święta...
Ojcze nasz.

Sen znajduje muszka licha,
sen otula polne zioła,
Ty nad nimi trzymasz straż...
I nasz domek już ucicha,
do pacierza matka woła...
Ojcze nasz.

WĘGRY:

POLACY NA WĘGRZECH

W Węgierskiej Republice Ludowej żyje obecnie około 15 - 20 tysięcy Polaków. Przybyli oni do kotliny naddunajskiej pod koniec ubiegłego stulecia, w latach pierwszej wojny światowej, w okresie Węgierskiej Republiki Rad 1919 r., w latach międzywojennych oraz we wrześniu 1939 r., a w mniejszej liczbie po wyzwoleniu. Emigranci wcześniejsi, przede wszystkim ci, którzy z Bemem, Dembińskim i Wysockim spieszyli na pomoc Węgierskiej Wiośnie Ludów, całkowicie są zasymilowani i ich potomkowie są już Węgrami. Tymczasem niedawno prof. dr M Hemmert z Uniwersytetu im. Józefa Attili odkrył w okręgu Borsod-Abauj-Zemplen kilka wiosek, w których mieszkają potomkowie tamtych Polaków, mówiący swoistą odmianą języka polskiego. Szczegółowe badania wykazały, że jest to mieszanina gwar podhalańskiej i małopolskiej.

USA:

FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA OTRZYMAŁA KOPIE MIECZA KOŚCIUSZKI

W ramach obchodów Dwustulecia Stanów Zjednoczonych Fundacja Kościuszkowska otrzymała kopię historycznej "Kościuszki" — 18-wiecznego miecza, nazwanego imieniem Tadeusza Kościuszki, wielkiego patrioty polskiego który walczył na froncie Wyzwolenia w Rewolucji Amerykańskiej, a po powrocie do kraju przewodził w powstaniu narodowym przeciw zaborczym wówczas państwom Rosji, Prusom i Austrii.

Miecz wraz z pochwą został wręczony Fundacji Kościuszkowskiej przez Leona M.S. Sławskiego, przedstawiciela United States Information Agency w Washingtonie D.C., na ręce Stanley Cuba, asystenta Prezydenta Fundacji. Prezent ten został poprzednio przyjęty w imieniu Fundacji przez Ambasadora Amerykańskiego w Warszawie, Richarda Davies, w czasie uroczystości związanej z otwarciem wystawy pt.: "200 Lat Malarstwa Amerykańskiego" w Muzeum Narodowym w Warszawie, w listopadzie 1976 roku.

Miecz jest dziełem Jerzego Walczaka. Juliana Jon i Henry Szejak z Łodzi. Na pochwie znajduje się napis: "Bicentennial Anniversary of the United States of America"; poniżej medal z podobizną Tadeusza Kościuszki i Pułaskiego, otoczony nadrukiem: "Kościuszko-Pułaski 1744 - 1784".

Kopia miecza Kościuszki będzie z kolei oddana instytucji amerykańskiej powiązanej z życiem i karierą Generała Kościuszki w Stanach Zjednoczonych, utrzymującej wystawy osnute wokół polskich tematów historycznych.

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria a PÉROLA

Rua 15 — 430
TELEFONES: 23-4475 e 22-5116
CURITIBA — PARANA

KĄCIK RODZINNY:

O RODZINIE

(Redakcja podaje ten artykuł z racji "TYGODNIA RODZINY"

Drodzy Bracia, Synowie i Córki.

Starając się służyć wszystkim narodom badacie rolę rodziny chrześcijańskiej, badacie wielką godność chrześcijańskiego małżeństwa i jego wymagania Pragniemy bardzo mocno podkreślić wielką wagę, jaką przywiązujemy do waszej pracy.

Kościół z radością uznaje dobroć, wartość, a nawet powiedzmy świętość związku małżeńskiego, tego pełnego wzajemnego daru samych siebie w miłości, w której cała osoba bierze udział; taką miłość wyraża związek wierny, wyłączny i nierozerwalny. Węzeł małżeński ma dla chrześcijan specjalną wartość i znaczenie, ma charakter sakralny. Wyobraża on związek Chrystusa i Kościoła, wyraża niezawodną miłość Boga, a jednocześnie zapewnia jej promieniowanie i jej realizowanie na poziomie życia rodzinnego. Małżeństwo osób ochrzczonych podniesione zostało do godności sakramentu. Nie wahajmy się nigdy świadczyć o godnołci małżeństwa.

W tym to duchu Kościół podkreśla moralną stronę stanu małżeńskiego ,godność związku męża i żony i ich wzajemnych relacji, jak również i odpowiedzialność pary małżeńskiej. Wszystkie objawy czułości w małżeństwie winny się kierować do dobra duchowego osób, bo ciało jest wyrazem duszy, jest Świątynią Ducha Świętego. To bardzo trudna harmonia, trzeba ją stale przywracać i wzmacniać. Miłość w małżeństwie musi nie tylko panować nad instynktem, ale musi nieustannie przezwyciężać egoizm, aby ta druga osoba, ten partner czuł, że jest kochany dla siebie samego, choć jest inny i raczej dopełniający; a wspólnie osiągany dynamizm niech służy innym: dzieciom, które mają się narodzić, rodzinie, społeczeństwu, Kościołowi.

Łaska sakramentu małżeństwa konieczna jest przy takich wysiłkach, ale przy jej udziale powodzenie nie jest chimerą. Oczywiście są zawsze różne trudności. Ludzkie serce zawsze jest i było słabe. Społeczeństwa dzisiejsze akceptują, a nawet popierają rozwiązłość obyczajów. W wielu krajach prawa cywilne ją legalizują. Chrześcijanie zatem muszą specjalnie wytężyć swe siły moralno-duchowe. Na koniec trzeba wspomnieć, że warunki życia, pracy i otoczenia mają wielki wpływ na życie rodziny, trzeba się więc starać, aby zorganizować je jak najlepiej. Ale instytucja rodziny sama w sobie jest zdrowsza i silniejsza, niż to się niektórym ludziom wydaje. I chrześcijański ideał małżeństwa jest zupełnie możliwy. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzeba głosić to i wzmacniać dobrą wolę par zaręczonych i małżeńskich.

Cenimy bardzo pracę Komisji dla Rodziny, mającą na celu naświetlanie i szerzenie nauki chrześcijańskiej w tej dziedzinie, bo to jest część Dobrej Nowiny. Trzeba to jasno i wyraźnie głosić zawsze zgodnie z nauką Magisterium Kościoła i realizmem, który nie zamyka oczu na żaden problem, na żadne istotne nieszczęście, ale wszystkie je rozważa w świetle wiary. To jest wielka tajemnica, stawiająca duże wymagania, ale jednocześnie pełna nadziei.

Wdzięczni jesteśmy wszystkim członkom Komisji dla Rodziny którzy kierując się dyrektywami Stolicy Apostolskiej, poświęcają się pracy apostolstwa w rodzinach, w łączności z Komisjami Biskupów różnych krajów i z ogólnym chrześcijańskim ruchem rodzinnym. Duch, jaki tę działalność ożywia, sprawia nam wiele radości.

W czasie niedawno obradującej w Budapeszcie światowej konferencji w sprawie populacji, z wielką starannością i odwagą przygotowane były i kierowane wystąpienia delegacji Stolicy Apostolskiej właśnie dzięki współpracy tej Komisji, która w ten sposób przyczynia się do świadectwa Kościoła.

(Z przemówienia Papieża w dniu 12 marca 1975 roku do uczestników trzeciego ogólnego Zebrania Komisji dla Spraw Rodziny).

Niebezpieczny zawód

Sprzeczają się ludzie, jaki zawód jest najbardziej niebezpieczny. Jedni mówią — lotnictwo. Pilot naraża swoje życie przy swojej pracy bardziej niż ktokolwiek inny. Inni twierdzą — kolejarze. Tyle słyszy się o katastrofach kolejowych, a prawie zawsze w takich wypadkach maszynista zabity lub ranny ,tak samo konduktorzy. Inni jeszcze wskazują na górników, pracujących w kopalniach, na robotników przemysłowych.

Nigdy natomiast nie zdarzyło się słyszeć, że najbardziej niebezpiecznym ze wszystkich zawodów jest rolnictwo. A jednak tak jest. Wpadła mi kiedyś do ręki broszurka, w której podano statystykę nieszczęśliwych wypadków kończących się śmiercią. Otóż tam podane cyfry wskazywały, że najwięcej tragicznych wypadków tego rodzaju zdarza się w rolnictwie. Dopiero na drugim miejscu idą zawody, obsługujące środki komunikacji: koleje, samoloty, okręty, omnibusy. Przemysł, górnictwo i inne zawody stoją na dalszych miejscach.

Około kilkanaście tysięcy osób umiera w ciągu roku na koloniach z powodu nieszczęśliwych wypadków. Duży procent z tego przypada na wypadki z buhajem. Każdy z nas wie, że buhaj jest niebezpieczny, że nigdy mu nie można ufać, a mimo to wielu kolonistów nie rozumie tego i często niezrozumienie przypłaca swoim życiem. Do niebezpiecznych zwierząt należy też knur a czasem i ogier, chociaż nie powodują one tyle wypadków co buhaj.

Maszyny na kolonii biorą również coroczny haracz jeśli nie z życia ludzkiego, to przynajmniej ze zdolności do pracy. Młocarnie, żniwiarki, traktory i inne maszyny motorowe często ucinają lub zmiażdżają kończyny nieostrożnych kolonistów, a zwłaszcza ich dzieci. Dzieci są bardziej roztargnione, niż dorośli i jeśli pozwala się im pracować przy maszynach, należy stale nad nimi czuwać i ostrzegać przed niebezpieczeństwem.

Odrębną grupę wypadków powodują słabe drabiny, łamiące się na nich szczeble, oraz to wszystko, dzięki czemu człowiek spada ze znacznej wysokości na twardą ziemię. Statystyka wykazuje, że te wypadki mają miejsce głównie w nieporządnych, zaniedbanych gospodarstwach, gdzie drabiny i schody nigdy nie są reperowane, gdzie strychy są niebezpieczne, pełne dziur i miejsc słabych .

Również w gospodarstwach zaniedbanych zdarzają się wypadki następowania na gwoździe sterczące ponad poziom. Zarówno ludzie jak i zwierzęta domowe mogą w ten sposób doznać poważnych okaleczeń, na ogół trudno się gojących, bo zwykle są to gwoździe stare, zardzewiałe i brudne.

Gdy dodamy jeszcze wypadki ukąszeń przez różnego rodzaju jadowite gady i pająki przy pracy w polu; walkę z siłami natury; walkę z różnymi szkodliwymi insektami, chwastami i innymi nieprzewidzianymi trudnościami, to naprawdę, rolnictwo należy zaliczyć do najbardziej niebezpiecznych i uciążliwych zawodów.

S. K.

Kilka słów o kapuście

W okresie zimy i wczesnej wiosny odczuwamy brak witaminy, zwłaszcza witaminy C. Długotrwały niedobór tej witaminy jest bardzo zły dla organizmu ludzkiego. Nasza bardzo pospolita biała kapusta jest jednym z głównych źródeł tej witaminy. W okresie wczesnej wiosny — po polsku mamy doskonałe słowo "przedwiośnie" — powinno się jeść dużo białej kapusty, a także czerwonej kapusty, czy też brukselki. Oczywiście — nie wolno zapominać o surówkach z kapusty, ani o kapuście kwaszonej, z której łatwo zrobić smaczne i proste sałatki. (Pamiętajmy, że według naszego wieszcza Adama, taka jarzyna "sama idzie w usta!"). Stara mądrość ludowa od dawna używa soku z kapusty jako lekarstwo na reumatyzm i jako lek regulujący trawienie. Wydaje mi się, że zwyczajem starych gospodyń warto od czasu do czasu zastąpić ocet sokiem z kiszonej kapusty.

Oto przepis na sałatkę ze świeżej kapusty — przepis jest wiedeński. Gotujemy oczyszczoną i pokrojoną główkę kapusty przez trzy minuty w osolonej wodzie z kminkiem, a potem ją odcedzamy i wykładamy na półmisek. Osobno gotujemy szklankę octu ze szczyptą cukru. Zalewamy wrzącym octem odcedzoną kapustę, a potem natychmiast oblewamy ją gorącą słoninką ze skwarkami. Tak przyrządzona kapusta uchodzi za znakomity austriacki przysmak.

Przepis amerykański na sałatkę z kapusty: bierzemy dużą, jędrną główkę kapusty, oczyszczamy ją z wierzchnich liści i szatkujemy ją cienko. Wrzucamy do osolonego wrzątku i pozwalamy jej zagotować się tylko raz by nie straciła na jędrności. Odcedzamy ją w sicie i przelewamy prędko wodą, żeby ostygła. Następnie przygotowujemy sos — bierzemy śmietanki, łyżkę sosu Worcester, sporą łyżkę cukru, parę łyżeczek winnego octu i wszystko mieszamy bardzo starannie. Tym sosem polewamy kapustę, mieszamy ją a potem wstawiamy do lodówki.

Sałatka z włoskiej kapusty: bierzemy 8 uncji kapusty włoskiej, 4 uncje ogórków kiszonych, 4 uncje jabłek, 4 łyżki oliwy, sól i cukier do smaku, a jako przyprawę sok z cytryny. Oczyszczamy, szatkujemy i solimy kapustę. Obieramy ogórki i jabłka i ucieramy je na grubej tarce. Wkładamy wszystkie składniki do salaterki i mieszamy je z oliwą, a potem doprawiamy cytryną i cukrem.

Doskonała też jest sałatka z kapusty z sosem musztardowym, który robimy z dwóch ugotowanych żółtek utartych z cukrem i trzema łyżkami musztardy. Sos ten rozprowadzamy octem.

Pani Helena

Kuchnia Polska

FAWORKI-CHRUST

Sekret wybornego smaku faworków polega na umiejętnym przygotowaniu ciasta, które trzeba nie tylko bardzo starannie wyrobić, ale przed rozwałkowaniem mocno wybić wałkiem. Powinno być tak twarde, jak na makaron, aby można wałkować je i krajać bez podsypywania mąki. Wałkować należy bardzo cienko "na bibułkę", krajać paski szerokie na trzy palce, długie jak dłoń; naciąć faworek wzdłuż, środkiem przewinąć, kłaść po kilka na wrzący smalec. Smalcu musi być dużo, rondel płaski, szeroki. Gdy wrzucone faworki wypłyną do góry, wyjmować je widelcem i układać na dużym półmisku. Gorące posypywaw cukrem-pudrem z wanilią. Przepis na ciasto: wziąć 1 całe jajo, 3 żółtka, 2 łyżki gęstej śmietany, 1 łyżeczkę deserowego masła bez soli, 1 kieliszek spirytusu, 1 łyżkę cukru-pudru, szczyptę soli i tyle mąki ile ciasto przyjmie, aby było twarde.

Przysłowia, aforyzmy, sentencje

Na żadnym zegarze nie znajdziesz wskazówek do życia.

◆

Niełatwo jest żyć po śmierci. Czasem trzeba na to stracić całe życie.

◆

Spotkałem człowieka tak nieoczytanego że musiał cytaty z klasyków wymyślać sam.

◆

Człowiek z człowiekiem prowadzi od wieków jeden monolog.

◆

Gdyby się była jeszcze bardziej spóźniła na randkę, byłbym został Petrarką.

◆

Chciałem powiedzieć światu tylko jedno słowo. Ponieważ nie potrafiłem tego, stałem się pisarzem.

(St. J. Lec)

Uśmiechnij się ...

HUMOR W DAWNEJ POLSCE

Trzy lekarstwa na świecie goją ludzkie rany: dzieweczka, kwatereczka, woreczek napchany.

◆

Ożenić się z wdową, być za niewolnika, trza kochać za siebie i za nieboszczyka.

◆

Góry się rozpadną, chłopcy nie przepadną, zawsze się narodzą i dziewczęta zwodzą.

◆

Paliłaś, dziewczyno, suszonymi drwami, puszczałaś dym oknem, a chłopczyków drzwiami.

Sementes de repolho híbrido do Japão, Dinamarca e americanas — Garrafas térmicas — Peças para fogões — Artigos de pesca — Aquecedor de ambiente — Lanternas à pilhas e carboreto e peças — Máquinas para corte de grama, manuais, elétricas e à gasolina — Fitas para aparelhos de gillete — Fumos desfiados: 30 qualidades e para cachimbos — Anzóis de importação — Navalhas de importação — Chairas — Limas para latoeiros de auto — Velas sob medida — Cutelarias para manicure — Aflação — Consertos — Formicidas — Foguetes — Tornos — Furadeiras etc. — Centenas de artigos para presente — Ping-pong — Visporas — Baralhos.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
HORÁRIO — 11,30 às 12,30 — À noite desde 19,00 horas.
PROP. MIROSLAU FLORECKI

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Frigor

FRIGORÍFICO
LACTICÍNIOS — LEITE
FRIOS — BANHA
BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na
Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

GINECOLOGIA — DOENÇAS DAS MAMAS
DR. CLÁUDIO PACIORNIK
Exames com hora marcada — Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE PACIORNIK LTDA.
CURITIBA — Rua Lourenço Pinto, 83 — PARANÁ

Adwokaci:

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Pça. Pres. Getúlio Vargas, 38
Tel.: 488 - S.José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA.

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. **Horário:** 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar
Curitiba — Paraná

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda.
Serviços de contabilidade em geral
Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54
CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E À FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO
Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI

ZLECENIE DO WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

JAN KIELEWICZ

FRASZKI

RÓŻNICA

Człowiek wszystko ocenia
Wedle własnej natury:
Optymista widzi ser,
A pesymista — dziury.

WOLNOŚĆ SEKSUALNA

Zczezła wreszcie obłuda:
Swobodnie i bez sromu,
Robi się teraz jawnie,
Co dawniej po kryjomu.

STRUŚ

Głupi ptak, no, bo głupi,
Rzecz to wcale nie nowa,
Ale to człowiek, nie struś,
Głowę do piasku chowa.

Sociedade Polono-Brasileira "TADEUSZ KOŚCIUSZKO"

Edital de convocação

ASSEMBLÉIA GERAL ORDINARIA

Pelo presente são convidados os senhores sócios da Sociedade Polono-Brasileira "Tadeusz Kościuszko", para tomarem parte na reunião de Assembléia Geral Ordinária, que será realizada no dia 19 de junho de 1977 (domingo), na sede social, à Rua Ébano Pereira, 502, nesta Capital, com início às 13,30 horas em primeira convocação, ou às 14,30 horas em segunda convocação, com qualquer número de sócios.

A ORDEM DO DIA será a seguinte:

1.º — Leitura da Ata da Assembléia Geral anterior
2.º — Relatório da Diretoria e Parecer do Conselho Fiscal
3.º — Assuntos Gerais.

Curitiba, 02 de junho de 1977

A Diretoria

Retalhos de alumínio — Baralhos desde Cr$ 5,00 até Cr$ 220,00 — Cortadores manuais de repolho — Pilhas - 9 volts. — Rádios de bolso — Grosas, limas de importação — Brocas desde meio milímetro, até 30 milímetros — Adubos — Sementes de importação — Cebola de 1977 — Máquinas para carne - num. 5, 10, 22 e 32 e com volante. — Cutelarias de importação — Linha completa para barbeiros — Cama de ferro com colchão - Cr$ 168,00 — Soldadores elétricos e manuais — Ferros São Floriano — Colas - secagem meio minuto — Pedras para afiação — Carburundum e de importação — Cachimbos desde Cr$ 8,00 até Cr$ 480,00 — Churrasqueiras inox. e variadas — Caixas para ferramentas — Gaitas de concerto — Afiação — Reparaturas. SERIEDADE E RAPIDEZ!

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
CURITIBA

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO
Emplacamentos — Transferências —
2.as vias — Pagamento de taxas
Renovação de carteiras de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÊS

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY
odnośnie prenumeraty "Ludu", wpłaconej w miesiącu maju:

Pe. Estanislau Sosnowski — Palmeirinha	100,00
Igreja São Jorge — Curitiba	140,00
Stanisław Duda — São Paulo	150,00
João Roczniak — Planalto	140,00
Irene Dubińska — Curitiba	140,00
Antonina Baczyński — Curitiba	140,00
Boleslau Boniszewski — São José dos Pinhais	140,00
Leonardo Rożycki — Irati	140,00
Kazimierz Wojtysiak — Porto Alegre	140,00
Pe. Ladislau Serzysko — São Mateus do Sul	140,00
José Kaźmierski — Benjamin Constant	140,00
Casemiro Kaźmierski — Benjamin Constant	140,00
Ladislau Kaźmierski — Benjamin Constant	140,00
Aleksander Kaźmierski — Benjamin Constant	140,00
Cecylia Kaźmierski — Benjamin Constant	140,00
Estefano Kuczkowski — Benjamin Constant	140,00
José Kuczkowski — Benjamin Constant	140,00
Jan Olos — Benjamin Constant	140,00
Adão Cisz — Benjamin Constant	140,00
Stefan Hafeman — Benjamin Constant	140,00
Mieczysław Paramosz — Salvador	150,00
Jan Turek — Palmeira	140,00
Maria Antosiewicz — Horizontina	140,00
Eduardo Dobrychłop — Canoinhas	140,00
Katz Stawa — São Paulo	150,00
Władysław Haluch — Balsa Nova	140,00
Jan Trybus — Balsa Nova	140,00
Pe. Marian Wierusz — Itaquera	140,00
Aloisio Siuta — Curitiba	140,00
Izabel Grabski — Curitiba	140,00
Matilda Grabski - Jancewicz — Curitiba	140,00
Dr Tadeo Sobociński — Curitiba	420,00
Maria Bunik — Curitiba	140,00
Antonio Lukaszewski — Dom Pedro	150,00
Francisco Penkal — Alto Paraguaçu	140,00
Zenia Gardoliński — Porto Alegre	460,00
Valeriano Zimny — Dois Irmãos	100,00
Estanislau Wiśniewski — Água Branca	140,00
Pedro Maszałkowski — São Mateus do Sul	140,00
Braz Rogus — Ivaií - Água Parada	140,00
Carlos Domański — Água Parada	230,00
Jan Ciesielski — São Paulo	200,00
Zdzisław Jankowski — Guarapuava	167,00
Janina Michalska — Rio de Janeiro	40,00
José Dunaski Filho — Timoneira	140,00

(c. d. n.)

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Do Redakcji "Ludu"!

Ubiegłej niedzieli, w municypium Balsa Nova, w miejscowości S. L. de Purunã, odbyły się tradycyjne popisy: tropeirów, pastuchów i fazandeirów. Wszyscy w typowych strojach: w słomianych kapeluszach, chustkach na szyi, mieszkowatych cholewach, upstrzonych w dziurki i ozdoby, z groźnymi nożami na zapleczu, (tak wymaga tradycja).

Na otwartym stepie w olbrzymiej dolinie, otoczonej kamienistym wzgórzem roi się od ludzi, ubranych we wszystkie kolory, przybyłych z interioru i z sąsiednich miast.

Popisy polegają na łapaniu bydła na laso w najszybszym biegu i wsiadaniu na oklep na dzikiego konia. Igrzyska połączono z występami folkloru: tańce, śpiewy, deklamacje i gra harmonistów. Zasługują na uwagę wystawy wyrobów ręcznych: z drzewa, paproci i surowych skór.

Wszystkie popisy stały na wysokim poziomie. Występy oceniała Komisja złożona z czterech sędziów. Wszelki ruch artystyczny i orientowanie publicznołci prowadzili biegi spikerzy z Ponta Grossa.

Ile piękna, melodii, kolorów i poezji żyje w prostym ludzie, to trzeba iść i widzieć. W prostym ludzie żyjącym na stepach, ukrywa się niespaczona dusza, po którą wyciąga szpony oszalały prąd kudłaczy - leniuchów z dużych miast.

O zachodzie słońca, na prośbę Prefekta z Balsa Nova, pana José Franco Pellizari, Rizio Wachowicz, prefekt z Araukarii zamknął festiwal dziękując wszystkim artystom i uczestnikom, zachęcając do dalszej pracy, wytrwania w tradycji, organizowania rokrocznie festywalu, który w jednym słowie zamyka całą uroczystość "RODEIO".

Roman Wachowicz
20-05-1977.

Kącik Młodzieżowy

DZIAŁ ZESPOŁU IMIENIA
MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!

OTO MATKA...

W najbardziej tragicznym momencie Swojego życia,
Chrystus Pan przedstawił ludzkości — Maryję,
OTO MATKA!
Dwa krótkie słowa, lecz ludzie zrozumieli
i poszli do Niej, jak do Matki,
I idą, i pójdą dokąd istnieć będą niespokojne serca ludzkie
Idą, by u stóp Jej składać zawody, smutki i żale,
A Ona, Matka Najświętsza patrzy na szare kartki,
Złożone u stóp Jej figury, czy obrazu,
Słucha, bezradnych użaleń z codziennych kłopotów,
I żal Jej serdecznie tych biednych dzieci,
I rada by do nich przemówić, wyjaśnić,
Ze przez brak wiary zatracili kierunek,
Ze drogi, które sam Bóg wytyczył człowiekowi,
Są pewne i bezpieczne.
Ze, zawody, klęski i ruiny,
Powoduje szukanie własnych dróg,
Na których nie ma praw Bożych.
Ze człowiekowi trzeba trochę ciszy;
Turkot i huk maszyn, warkot samochodów,
Zagłusza głos Boży!
A dzieła rąk ludzkich przysłaniają dzieła Boże,
Gdy jednak zmęczenie ogarnie człowieka,
I czuje się bezradnym jak dziecko,
I zaczyna rozumieć, że sam na siebie bicz zgotował,
Ze rzemień, nie Bożego, ale ludzkiego jest wyrobu,
Odkrywa zasłonięty, przyćmiony Obraz Boży.
To wszystko wyjaśnić Maryja, jako Matka jest rada,
Lecz nikt Jej nie słucha, tylko kartki szare u stóp Jej składa.

Maryja, rolę powierzoną przez Syna chętnie przyjęła,
I spełnić dokładnie ją pragnie, więc zagląda do każdej rodziny
Promień swojej łaski rada pod każdy dach wnieść,
Lecz jakże przedostać się poprzez ciemne chmury,
Zwisające nad każdą nieomal rodziną?
Wszędzie brak wiary żywej — a małżeństwo niewolą się stało,
Jakieś dziwne, niezrozumiałe żądanie wolności,
Sumienia przemieniają w zmurszałe cegły.
Cywilizacja - jutra - stąpa szybko i niejednemu odbiera równowagę
Więc Maryja - Matka - ręce łask pełne załamuje,
Bo cóż Jej z kartek szarych, spłowiałych,
Cóż Jej po ślubach w czyn nie wprowadzonych?
Miłościwe serce Maryi — Matki bije rytmem żałosnym,
A z ust prośba gorąca się wyrywa —
Trzeba, dzieci kochane, rzec Ojcu Niebieskiemu
Bądź wola Twoja, o Panie!
A, zaoszczędzicie sobie zawodów, bólu i troski.
Tyle razy ślubowaliście, dzieci kochane, sami i w gromadzie,
I dziś, te same przyrzeczenia składacie;
Usta nie kłamią, wyrażają serca życzenia,
Ale ciało mdłe, ducha wzmocnić trzeba,
By ślubowanie nie stało się czczem komplementem,
By za nim stała silna wola — wykonania.
Maryja — Matka jak za życia, pełna miłości i pokory słucha [naszych użaleń
I poprzez huk motorów i głośników jedno wskazuje nam wyjście
Módlcie się! Czuwajcie! Pracujcie! I wolę Ojca pełnijcie.
Oto prośba, oto rozkaz naszej Matki i Pani,
Więc wraz z kartkami, serce, pracę i doację złóżmy Jej w dani.

Janina M. Urban

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Jest ich coraz mniej.

Coraz bardziej przerzedza się dawniej liczny szereg Polskich Sióstr Pionierek, które na piechotę, konno czy wozem niosły pomoc bliźnim.

Dnia 23 maja, przeniosła się do Domu Ojca czcigodna Siostra Melania Kotarczyk.

Pionierka ta, zasługuje na obszerniejsze wspomnienie, zasługuje na to z licznych względów, niestety brakuje nam bliższych danych. O jednym wiemy z pewnością — Siostra Melania chlubnie kroczyła licznymi drogami i ścieżkami swoich zajęć. Z domu rodzinnego wyniosła w szeroki świat skromność, rzetelność w pracy i nieugiętą wierność w swoim powołaniu zakonnym.

Gdy podczas odwiedzin u drogich i świetlanych Sióstr Pionierek z daleka witała tym swoim figlarnym i młodzieńczym uśmiechem i miłym powiedzeniem "Ach, to nasza pani Janina z Kącika!" Trudno było uwierzyć że 82 pięknie i pożytecznie wypełnionych kart stanowi księgę Jej cennego życia.

Siostra Melania otrzymała od Boga wielkie dobra, ale chyba najmilszym Jej było zajmować się ubogimi, nie widziała w nich ludzi, widziała Obraz Boży, widziała Chrystusa.

Gdyby nam zwykłym śmiertelnikom dane było widzieć duszę śp. Siostry Melanii zobaczylibyśmy, że jaśnieje jak słońce.

"Pani Janina z Kącika" i Zespolaki żegnają czcigodną Pionierkę Siostrę Melanię, prosząc Matuchnę Najświętszą, by zamknęła ją w miłości serca Swojego i uprosiła u Ojca szczęście wieczne.

JANINA M. URBAN
Rua Brigadeiro Franco, 549 — Curitiba - Paraná.

Siga o caminho das boas ações.

A Bamerindus Corretora atua nas principais Bolsas do País.
Sem intermediários.
E com a agilidade que você espera no cumprimento de suas ordens.
Defina o alvo.
E acerte com a Bamerindus Corretora.

BAMERINDUS

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004
CURITIBA — PARANA

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFÁ-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Mówi się po polsku!

Comercial Polparaná S/A: 18 anos de lutas e glórias pelo desenvolvimento

Sede da Polparaná S. A.

No dia 18 de maio de 1959 nascia uma firma voltada para atender a agricultura. Dedicou-se à revenda de defensivos de primeira qualidade, ramo em que foi pioneira em muitos sentidos.

Revendia ainda tratores e implementos agrícolas. O seu pioneirismo revelou-se num princípio bastante prático: não basta apenas vender, é necessário orientar. Para este fim a firma mantinha durante anos um agrônomo que prestava assistência aos seus clientes quer no uso de defensivos agrícolas, quer na manutenção das máquinas e emplementos vendidos.

NOVAS DIMENSÕES DA POLPARANÁ

A firma, sob a liderança do Sr. Júlio Zawadzki, começou sua luta de forma modesta, mas firme, honesta e primando pela organização. Isto fez com que crescesse admiravelmente.

A linha primitiva alcançou nova dimensão, expandindo seus ramos de atividades para máquinas industriais e explosivos.

Nesta nova atividade a Polparaná é linha de primeira grandeza na construção de rodovias, ferrovias, hidroelétricas, exploração de minas de toda sorte, como calcáreo, pedreiras, cimento, carvão e outras.

A empresa atualmente emprega 32 funcionários nos principais setores e aqueles diretamente ligados à atividade comercial e assistencial. Sua folha de pagamento, fora as obrigações sociais, ultrapassa 100 mil cruzeiros. Para poder oferecer a assitência perfeita, a firma dispõe de uma frota de 16 veículos, diretamente ligados ao trabalho da firma.

Além disto oferece uma oportunidade de emprego indireto, como transporte do material, etc. Isto representa uma valiosa contribuição para o Paraná, pois seu faturamento é considerável.

A GRANDEZA PRESENTE

O Capital e as Reservas da Comercial Polparaná atingem o montante de Cr$ 5.000.000,00 (cinco milhões de cruzeiros). A firma localiza-se praticamente no centro da cidade, pois fica na Rua Baltazar Carrasco dos Reis, possui um imóvel de 1.700 m2, dos quais as construções abrangem uma área de 600 m2. Além desse patrimônio, Polparaná possui um sítio em Manduri, no município de São Mateus do Sul, para fins de representação e recreio, além da implantação de um pomar de macieiras, em grande escala.

OS DIRETORES DA POLPARANÁ

A empresa é liderada desde a fundação pelo Senhor Júlio Zawadzki, homem que desde a infância dedicou-se ao comércio. Nascido em Rio Claro, Mallet, veio como jovem de poucos anos para a Capital, enfrentando duras lutas, entre o trabalho e o estudo, conquistou, pela luta, posições sociais e comerciais deveras dignas dos maiores encômios.

Faziam parte da empresa e da Diretoria, homens de destaque e hoje já falecidos: Kazimierz Grumberg, Martim Opszynski e Adolfo Wiśniewski. Todos eles de amplas relações e de excelente formação lançaram sob a liderança de Júlio Zawadzki as bases da Comercial Polparaná S/A.

A atual diretoria composta por Júlio Zawadzki, Dr. Polan Urban, Engenheiro Jayme Costa dos Santos e João Clóvis Costa continua a mesma filosofia que norteou os fundadores: vender, mas orientando e assistindo tecnicamente.

No instante em que a firma completa seus 18 anos de verdadeiros serviços à comunidade, não só paranaense, mas de outros estados e especialmente agora na construção da Binacional Itaipu, queremos, nós do Jornal "Lud" que sempre tivemos em Júlio Zawadzki e na empresa um verdadeiro amigo apresentar as nossas felicitações e mostrar aos nossos leitores alguns aspectos de uma firma dirigida por gente que sabe contribuir para o desenvolvimento de nossa Pátria.

O Sr. Júlio Zawadzki, Diretor-Presidente e o Sr. A. C. Mazza, Gerente do Departamento de Explosivos da DU PONT, no ato de inauguração das novas instalações da empresa.

BODAS DE OURO
de Pedro e Pelágia C. Greboge

No dia 14 de junho de 1977, o casal: Pedro e Pelágia Chapieski Greboge celebram as Bodas de Ouro. Atualmente residem em São José dos Pinhais, na Colônia Murici, onde encontram-se a maioria de seus parentes. O casal celebrou seu matrimônio no dia 14-06-27. E com grande emoção e alegria celebrará as "BODAS DE OURO" com uma Missa na Paróquia de Murici no dia 12 às 10,00 horas. Também, no dia 14 de junho às 19,00 horas será celebrada uma Missa pelo próprio filho do casal e assistida pelos outros filhos. Uma das filhas é religiosa das Irmãs da Sagrada Família e um dos filhos é padre da Congregação da Missão, Província do Sul, atualmente trabalhando nas Missões. Filhos e cunhados, netos, parentes e amigos têm a honra de ver que o Amor existe. O maior testemunho é que esse casal, celebrando os Bodas de Ouro, com amor e confiança rezam juntos: 'um vivendo para o outro; ambos vivendo para os filhos e juntos para Deus".

Seus filhos:

Irmã Celina (S. Família); Pe. Pedro (Vicentino).

Casais: Tereza e Norberto Hoffmann; Venceslau e Leocádia Greboge; Evaldo e Purcina Greboge; Nicodemos e Olga Cetnarski; Geraldo e Tereza Greboge; Germano e Leocádia Mikoś; Estefano e Eufrizina Sary; Modesto e Lurdes Breboge.

LUD

PÁGINA 8 — 7 de junho de 1977

Instantâneos

INSTITUTO DA FAMÍLIA

As autoridades civis e religiosas do Estado do Paraná irão criar em Curitiba o "INSTITUTO PARANAENSE DA FAMÍLIA", visando dar maior assistência jurídica, médica e principalmente psicológica à Família. Um convenio entre a Arquidiocese de Curitiba, a Secretaria da Saúde e Bem Estar Social, a Secretaria da Educação e Cultura e a Prefeitura Municipal será mantenedora do Instituto. A exemplo de outras capitais, onde funcionam tais entidades, o Instituto Paranaense da Família posuirá uma equipe de psicólogos, médicos e advogados, permanentemente à disposição de quem necessitar. (CIC).

131 PREFEITOS INTIMADOS

O Tribunal de Contas da União intimou 131 municipios a recolherem o total dos recursos recebidos no exercício de 1976 à conta do Fundo de Participação dos Municipios (FPM) e fixou o prazo de 30 dias para que cutras 128 prefeituras remetam suas prestações de contas do mesmo exercício, sob pena de suspensão das contas do FPM. Os prefeitos citados não entregaram aos seus sucessores os livros contábeis e documentos de despesa comprovando a aplicação dos recursos recebidos. Estes prefeitos estão sujeitos à multa de 1 a 10 salários mínimos, caso não cumpram a exigência do TCU no prazo estabelecido.

UMA AVENTURA MAL SUCEDIDA (I)

THADEU KRUL

O marechal Józef Piłsudski é uma das figuras mais populares e controvertidas da história da Polônia. Na galeria dos heróis nacionais daquela nação — que no decurso da milenar e acidentada história apontaram às dezenas — cabe a ele um lugar de destaque.

Muito antes de ter sido aceso o rastilho que desencadeou a segunda guerra mundial, na mente de Piłsudski germinou e tomou vulto a idéia de combater sem tréguas os inimigos que há mais de cem anos partilharam e espoliavam a sua pátria. Ele e outros patriotas aguardavam apenas um momento propício. As fracassadas tentativas anteriores de se livrar do jugo, em vez de os desencorajar, davam-lhes mais ardor patriótico. O momento foi julgado oportuno quando num domingo, dia 28 de junho de 1914, foi assassinado em Sarajevo o arquiduque Francisco Ferdinando, sucessor do trono austríaco.

O atentado serviu de pretexto para que todos os conflitos, todos os ódios e antagonismos que dividiam a velha Europa, explodissem de uma só vez. A tensão entre os dois grandes blocos antagônicos — de um lado a tríplice-aliança das potências centrais do Continente: Alemanha, o império Austro-Húngaro e a Itália, e de outro o bloco franco-russo-britânico — chegou ao extremo e a bomba explodiu.

Mal haviam começado a se degladiar os poderosos, Piłsudski "iniciou a guerra" com apenas 3 mil homens equipados, e a lenda nascida na ocasião, propalava mais tarde que justamente aquele irrisório contingente de soldados — quando, ao mesmo tempo, encaminhavam-se ao campo de luta exércitos das potências européias estimados em 220 divisões de infantes, 35 divisões de cavalaria e mais de 12 mil canhões — devia a Polônia a sua independência. O que pretendia Piłsudski com 5 batalhões de infantes e uma centena de cavalarianos?

Seus planos, todavia, do ponto de vista militar, não eram tão absurdos como se afiguravam diante do confronto numérico. Eram entretanto completamente destituídos de qualquer chance de êxito, embora não faltassem legiões de voluntários, ávidos de pegar em armas, aos quais faltava justamente o principal — o armamento. Felizmente! Fossem os sonhos reais, certamente originariam um catastrófico fracasso político. E então o "caso polonês" seria sepultado de vez, por tempo inconcebível.

Tal fato não significa a história da questão polonesa no decurso da guerra. É apenas, e exclusivamente, a história de uma determinada concepção do marechal, nascida alguns anos antes da eclosão do conflito e que deu origem à partida ao campo de luta de um punhado de legionários, em agosto de 1914. Esta concepção foi decisiva aos destinos de Piłsudski e de seus comandados.

A permissão para formar o seu exército no setor da Polônia ocupado pela Áustria, Piłsudski obteve do imperador austríaco, em troca da promessa de fornecimento de informações sigilosas sobre os planos militares russos e da participação de seus legionários do lado austríaco na guerra com a Rússia.

Os argumentos de Piłsudski ainda hoje passmam pelo esdrúxulo critério. Era um programa de suicídio nacional. As revoluções periódicas — afirmava ele — são um imperativo de cada geração, um protesto contra a tirania e escravidão Uma maneira de lembrar ao mundo de que a Polônia vive e que não se conforma com a servidão. Um recurso para forçar a Europa a lembrar-se de que nós, os Poloneses, existimos. Para que falem de nós, mesmo frustrados os nossos esforços de nos livrarmos do jugo.

O seu ódio voltava-se de um modo especial contra a Rússia, incrementado certamente pelo fato de ter sido encarcerado na Sibéria como prisioneiro político.

A ação bélica de Piłsudski foi considerada imatura pela maioria dos Poloneses. Era ele intransigente nos seus pontos de vista, não recebendo por isso integral apoio moral de seus patrícios. Todavia, ele e seus fiéis partidários, estavam imbuídos dos sadios propósitos patrióticos.

A sua determinação era lutar inicialmente contra a Rússia pela razão de que esta ocupava a maior superfície de território genuinamente polonês. Nada temos contra o povo russo — proclamava. Com ele desejamos viver em paz e com a nossa luta queremos ajudá-lo a livrar-se da opressão.

Piłsudski dispôs-se a desempenhar o papel de Napoleão Bonaparte e achou oportuno envolver-se numa aventura contra a Rússia — então confusa e enfraquecida política e militarmente — com o propósito de consolidar a linha de fronteiras com estas, conforme se apresentavam no século dezoito, por ocasião da partilha da Polônia.

A queda da Alemanha e a posterior revolução russa, dois importantes acontecimentos históricos que abriam o caminho à independência da Polônia, não foram levados em conta pelo voluntarioso comandante. As propostas russas de negociar um pacto razoável e de fazer concessões parciais ele recusou, várias vezes. A sua obsecada idéia era a expansão territorial, a retomada das áreas pertencentes à Polônia em épocas passadas. Nada o demovia daquele propósito. Julgava-se forte para ditar as regras, preparado para bater os Russos, quantas vezes fosse necessário.

A sua intransigência e cooperação com o bloco central europeu causou-lhe sérios problemas junto aos países vitoriosos. Durante longo tempo não lhe perdoaram essa política, principalmente na França, contrária às maquinações germano-austríacas.

Sobre as tramas e peripácias de Piłsudski, no desenrolar da guerra, foram escritas mais tarde diversas controvertidas obras e estudos, fazendo dele um mito, um personagem popular, elevado à categoria de herói nacional. Isto, depois do seu sucesso na histórica batalha contra os bolchevistas, em 1920, chamada de "milagre às margens do Vístula".

Diante da derrota do eixo Alemanha — Austria — Itália, seus planos foram prejudicados. A história tomou rumos opostos aos seus propósitos. E graças a isso a Polônia pôde voltar ao mapa da Europa como nação independente. Finalmente, depois de um século e meio de jugo, os Poloneses sentiram novamente o sabor da liberdade. Por pouco tempo, uma vez que os acontecimentos que se sucederam ameaçaram novamente a soberania do país.

Nas primeiras investidas as legiões de Piłsudski obtêm êxito. Em sua marcha vitoriosa atingem o objetivo, porém os Russos, já então indignados com a intransigência do marechal e seu posterior avanço, organizam-se e partem à contra-ofensiva.

Uma vez recuperado o norte, Piłsudski havia concentrado o seu exército no setor sul, na região de Kiew, deixando aquela área desguarnecida. Disso se aproveitou o general russo Tuchaczewski, atacando com suas tropas o fronte polonês. Ao serem deslocados reforços para o setor ameaçado, por sua vez o general Jugorow pressiona e rompe o fronte sul, fazendo com que o recuo dos Poloneses se transforme em pânico. E a derrota torna-se uma catástrofe.

Eis a declaração do próprio marechal:

"O fronte desmoronava. A marcha do exército vermelho parecia invencível, avançando inexorável como uma nuvem pesada, sinistra, ameaçadora.

"Semelhante marcha dá a impressão aos militares de um monstruoso caleidoscópio, trocando os quadros com lentidão, mas com irresistível uniformidade de movimento, provocando o caos de contracombinações não concluídas, de ordens não cumpridas. Sob a impressão dessa agourenta nuvem que se aproximava, a nação desmoronava"...

A nação e o exército que o Piłsudski formava revelaram-se frágeis, tanto no segundo como no vigésimo segundo ano de sua existência. Apesar disso o comandante em chefe continuava não entendendo que era o causador da catástrofe. Toda a nação sabia disso, menos ele. O papel de Napoleão completava-se. O recuo do protagonista e de seus comandos estava se consumando. O sabor da vitória desapareceu. A brusca queda dos píncaros do triunfo às profundezas do abismo da derrota foi muito sentida. O Ocidente assesta as baterias contra Piłsudski, como o principal culpado da aventura. A nação está apavorada. Desenvolve-se uma violenta campanha anticomunista. Reclamam a punição dos culpados. Os critérios quanto a permanência ou não de Piłsudski no comando se dividem. Submetido à votação pelo Senado, a maioria opta pela sua permanência.

Deprimido com o insucesso, o marechal cai em profunda apatia, e de bom grado pretendia afastar-se, mas naquela emergência não havia substituto à altura.